

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron.

No. 209

XXVIII r.

istnienia

Redakcja i Adm.

w ŁODZI

Al. Koszuszki 41.

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594

Redaktor przyjmuje od 11-12

Artykułów i listów anonimowych nie omissza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

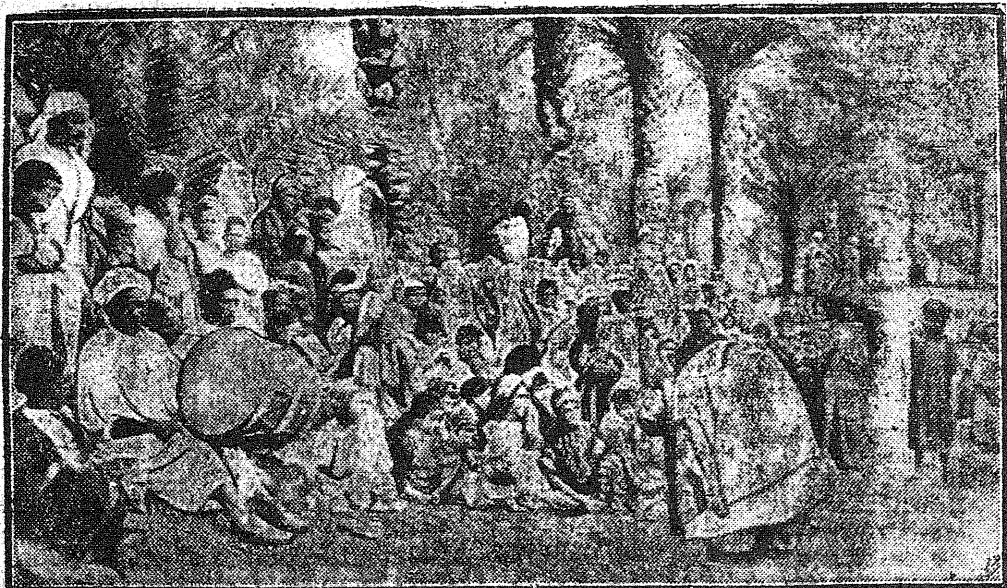
Sobota, dnia 1 sierpnia 1925 r.

W tym numerze
20 gr.

Wzrost prenumeraty
w Łodzi:
Miesz. z dod. ilust. 4.20 gr.
Cia rob. 3.70.
Odnośnie do domów 80 gr.
Z przes. poczt.
Miesz. z dod. ilust. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 57 groszy

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Tam, gdzie krew się leje.



Charakterystyczny taniec Arabów marokańskich.

Grecja płaci.

Ekonomiczna gospodarka naszego kraju eźmiernie wiele pozostawia do życzenia, a szcze więcej... dobór wyższych urzędników zplitej, którzy ta gospodarka kierują.

Przemysł naftowy w każdym kraju, ma- cym na czele nie zakatarzone wielkości urtyjne lub matolkowatych krewnych pa- i ministra — jest uznany jako gałęź prze- yslu wojennego, na który zwrócona jest iczna uwaga rządu.

I nawet trudno pomysleć aby było i- aczej, gdyż setki samochodów, aeropla- yw i motorów, które w czasie wojny trze a uruchomić, spotrzebuja nie tylko ów- iesna produkcje, ale nawet latami zbierane ipasy.

To też państwa, które jasno zdają so- ie sprawę ze znaczenia produktów nafto- ych, mają bardzo ostre przepisy ochronne, ddające nadzór nad temi obiektami w re- e krajowców.

Np. w Rumunii istnieje osobna ustawa tóra nakazuje zatrudniać w kopalniach i ra- nerjach nafty 75 procent rumunów, nawet rśród wyższego personelu.

Jaka waga przypisują nafcie ludzie o- drowych zmysłach, dowodzi charakterystycz- y fakt. Były dyrektor „Polminu“ w Dro- obycczu, dr. K., będąc bez posady, starał się otrzymanie miejsca w kopalniach nafty w Mezopotamii, stanowiących własność Angli- ów. Firma eksploatująca tamtejsze źródła- aftowe chętnie przyjęła ofertę dr. K., rząd, ednak, Wielkiej Brytanii... odmówił peten- owi prawa pobytu, a jako motyw swego za- ządzenia podał, że przemysł naftowy jest rzemysłem wojennym i nie może zatrudniać- bcokrajowców na stanowiskach kierowni- zych...

Tymczasem co u nas się dzieje. Weź-

my takie potężne Towarzystwo jak „Vacu- um Oil Company“, które posiada swoją cen- trale europejska w Wiedniu, a w Polsce lic- ne kopalnie na Podkarpaciu. Firma ta posia- da nie tylko dyrektorów i urzędników impor- towanych (w dodatku żydów obcych), ale nawet majstrów i wiertaczy sprowadza z A- meryki, nie mówiac już o materiale potrzeb- nym dla kopalń jak gwoździe i drzewo budo- wlane, które to przedmioty importuje się również z zagranicy.

Jeżeli weźmiemy teraz pod uwagę, że zagwoźdzenie szybu naftowego jest kwestia jednej minuty, to niewiadomo, komu się wie- cej dziwić, czy Ministerstwu Przemysłu i Handlu, które jest tak lekkomyślne czy Sejmowi, który tego rodzaju stosunki toleruje, zwracając natomiast całą uwagę na cudzy las i cudzą ziemię...

I toleruje nie tylko taki stan, który jest nadzwyczaj groźny dla bezpieczeństwa Polski w razie wojny, ale w dzisiejszych czasach pokojowych pozwala obdzierać ze skóry lud- ność polską, gdyż wspomniane towarzystwa- naftowe założyły modny dzisiaj trust i pod- niosła cenę tych produktów.

Pomijamy, że ceny nafty, gazolin, ben- zyny i t. d. są u nas horrendalnie wysokie i w żadnym nie stoja stosunku do kosztów ro- bocizny i amortyzacji — ale jeżeli w cza- sach ogólnego zastoju i mizerii finansowej pozwala się na grabież przez trust, którego ie- dynym celem jest łupienie skóry polskiej lud- ności, to tego rodzaju polityka zasługuje na najsurowsze napiętnowanie.

Te same mnie więcej uwagi dają się stosować i do przemysłu węglowego.

Jest on w lwiej części w obcych rekach. Ale do tego się przyzwyczailismy. Niedługo przy takiej gospodarce w Pol-

sce i charakterze narodowym Polak będzie właścicielem jedynie tego co ma na sobie — o ile wogóle będzie miał co na sobie...

Obecnie jednak znowu za pozwoleniem rządu utworzył się trust węglowy, którego pierwszą czynnością było... podniesienie ceny węgla z 18-50 złotych za tonne (kopalnia) na 26 złotych...

Najlepsi specjaliści ocenili robocizną przy wydobyciu węgla na 11-12 złotych od tonny. Czyż szanownym rycerzom przemy- słu w Zagłębiu nie wystarczał zarobek 6, zł 50 gr. od tonny.

Tak gwałtowne podniesienie ceny tego podstawowego surowca potrzebnego w każ- dej gałęzi przemysłu spowoduje niewątpliwie podniesienie cen wielu produktów i wzmoże ogólna drożyznę.

Ze przemysłowcy węglowi mogą sprze- dawać taniej — dowodzi fakt, iż węgiel pol- ski zagranicą jest sprzedawany po cenach o wiele niższych niż w kraju.

Gospodarka ekonomiczna Polski, dopro- wadza do takich paradoksów, że poważnie należy się zastanowić, czy nie opłaciłoby się sprowadzać węgla dąbrowskiego do Ło- dzi, via Frankfurt nad Odrą!

I do tej rabunkowej gospodarki kraju rząd polski obowiązał się jeszcze dopłacać węglowym pijałkom jeszcze dwa miliony złotych miesięcznie, jako zapomoga na prze- trwanie kryzysu...

Jedynym krokiem, który by- zrehabili- tował Rząd, w oczach mas, byłoby rozwiązanie trustu węglowego i cofnięcie im wszel- kich zapomóg.

Bo przecież jest to niesłychane, ażeby- nas licytowano za podatki i ta ciężka nasza- krawiwa zatykano kieszenie węglowych prze- myslowców, którzy wzamian za to... obdziera- ją nas ze skóry.

Nie wiemy co tu więcej podziwiać: czy bezczelność węglowych raubritterów czy sklerotyczne pomysły ojców narodu.

A. S.

Nietaktowny minister Sokal

(p) Minister Sokal nie tylko, że wply- nał na usunięcie głównego inspektora Kłotta z przewodnictwa Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej między ziemianami a fernala- mi, z powodu, że tenże nie cieszy się wze- dami warszawskich socialistów, lecz rów- nież chciał mieć wpływ na nominację delega- ta ministerstwa rolnictwa, uważając delega- ta tego resortu p. Ubysza, za nieodpowie- dniego do składu Komisji Rozjemczej, gdyż posiada on majątek ziemski i był przedmio- tem ataków ze strony redakcji warszawskie- go „Robotnika“. Może byłoby najwłaści- wiej, aby skład Nadzwyczajnej Komisji Roz- jemczej ustalał p. minister Sokal, lub redak- cja „Robotnika“, co na jedno wychodzi.

Jak donosi „Dziennik Poznański“ przed- stawiciele wielkiej własności, opierając się na prawomocności uchwały pierwszej Nad- zwyczajnej Komisji Rozjemczej i pilnując podstaw praworządności w państwie w- drugiej N. Komisji Rozjemczej udziału nie- biora.

Od Redakcji.

Każdy z naszych czytelników ma wiele kłopotów z podatkami, których ilość i uzasadnienie jest dla człowieka nieobeznane. To samo tyczy rekursów i podań o zmniejszenie podatku.

Chcąc w tej mierze przyśłużyć naszym prenumeratom z pomocą, ustanowiliśmy stałe dzwury w redakcji od 4-6 w poniedziałki i czwartki.

Wszelkie porady są bezpłatne. — Weźcie ze sklepu Al. Kościuszki nr. 41.

Wobec noty niemieckiej.

(p) Ze stanowiska prasy można sądzić o zamiarach rządów. Dlatego też jest rzeczą bardzo interesującą zdać sobie sprawę z zachowania się prasy państw sprzymierzonych wobec noty niemieckiej, złożonej w Paryżu, pisze „Gaz. Warsz.”.

Najostrożniejszą jest prasa włoska, wynika z niej tylko jedno, że rząd włoski zachowuje rezerwę i czeka na dalszy rozwój wypadków z zajęciem stanowiska wobec propozycji niemieckich.

Prasa angielska jest bardzo jednolita. Uważa ona notę niemiecką za zadawalną i wyraża opinie, że będzie ona dostateczną podstawą do dalszych pertraktacji, które doprowadzą do pożądanego rezultatu. Nawet „Morning Post” nie wyraża w tym wypadku zastrzeżeń. Nie jest to niespodzianką, wszak jeśli nie inicjatorami, to w każdym razie współautorami pierwszej noty niemieckiej, z dn. 9 lutego, byli Anglicy; nie napróżno utarła się dla tej noty nazwa — nota Stresemann — d'Alkernon. Rząd konserwatywny angielski ma oczy zwrócone na Azję, dla jego polityki azjatyckiej jest mu potrzebny spokój w Europie, oraz pozyskanie dla swych widoków Niemiec. Zbliżenie między Francją a Niemcami dawałoby Anglii dość korzyści — odciągnięcie Niemiec od Rosji oraz zadowolenie Francji, która jest poważnym czynnikiem politycznym na Oceanie spokojnym. Nie wszyscy zaś, niestety, zdają sobie w Anglii sprawę z tego, że zadowolenie Niemiec kosztem Polski prowadzi do zbliżenia niemiecko-rosyjskiego i do osłabienia Niemiec do ich akcji antyangielskiej na terenie dalekiego wschodu. Zachowanie się prasy angielskiej wskazuje na to, że rząd angielski cały swój wpływ rzuci na szalę, byle doprowadzić do podpisania paktu gwarancyjnego.

Stanowisko prasy francuskiej nie jest jednolite. Pisma opozycyjne są bardzo sceptyczne. Publicyści tacy, jak Bainville, Bure i Perlinax wskazują na fatalne następstwa traktatu gwarancyjnego, publicyści natomiast popierający rząd, uważają, że nota p. Stresemanna stanowi podstawę do dalszych rokowań. Czytając „Temps” i prasę rządową widzi się z jaką ulgą pisma te przyjęły fakt, że Niemcy nie odrzucają z góry wszystkich warunków francuskich. Czuje się wyraźnie z jaką obawą koła rządowe francuskie wyczekiwały odpowiedzi niemieckiej, jak bano się, że Niemcy mogą się cofnąć. Jest to zrozumiałe, — wszak polityka zainicjowana w Londynie w roku zeszłym przez przyjęcie planu Daves'a i zgodę na opuszczenie zagłębia Ruhry znalazła by się bez podstaw, gdyby porozumienie z Niemcami okazało się nie możliwe. Francja dała cały szereg zadatków — ustąpiła w sprawie odszkodowań, wycofała swe wojska z Ruhry, nie nalega w sprawie rozbrojenia, a Niemcy, wzamian za to wszystko, nie dały dotychczas nic. Gdyby jeszcze wycofanie się ich z paktu gwarancyjnego zniweczyło nadzieję na uzyskanie zobowiązań angielskich, co do obrony na Renie, to byłoby to dowodem zupełnego bankructwa polityki zainicjowanej przez p. Herriota w Londynie, a kontynuowanej przez gabinet Painleve — Briand — Cailleux.

Mimo wyraźnej i zasadniczej sprzeczności między stanowiskiem Francji i Niemiec (Niemcy chcą przez pakt stworzyć sobie podstawę do rewizji granicy polsko-niemieckiej; Francja obstaje przy traktacie wersalskim) uznana prasa rządowa francuska odpowiedź niemiecką za umożliwiającą dalsze prowadzenie rokowań. „Temps” pociesza swych czytelników informacją, że nota ta została zredagowana z uwzględnieniem stanowiska nieprzejednanego nacjonalistów niemieckich, lecz że b. v. Hoesch, wręczając ją p. Briandowi dodał ustne komentarze, które ją znacznie osłabiają.

Z głosów prasy angielskiej i francuskiej wynika jasno, że pertraktacje w sprawie paktu gwarancyjnego będą prowadzone dalej. Kwestja zaś

Odyseja p. min. Skrzyńskiego w Ameryce.

Odczyt o polityce amerykańskiej i polskiej.

Williamstown 31 lipca (pta)
Na posiedzeniu publicznym tutejszego instytutu politycznego, minister spraw zagranicznych Skrzyński wygłosił odczyt o demokracji amerykańskiej i polskiej.

Minister podkreślił na wstępie bezinteresowny charakter wysiłku, podjętego przez Amerykę w czasie wojny oraz pomoc, udzieloną przez Amerykę narodom europejskim, zarówno tym, które były z nią zadrzwiażnione, jak i jej wrogom.

Z kolei minister zaznaczył, że przedmiotem odczytu będzie: mówić w charakterze Europejczyka o misji Ameryki w Europie.

Idea demokratyczna, mówił między innymi minister, aczkolwiek pojawiła się już w czasie rewolucji w Anglii i Holandii, to jednak doskonały swój wyraz znalazła dopiero w deklaracji 13 stanów Ameryki, proklamującej ich niezawisłość.

W dalszym ciągu minister skreślił dzieje instytucji politycznej dawnej Polski, stanowiąc jej sui generis demokrację oraz wyjaśnił, dlaczego Polska nie mogła obronić swej niezawisłości przeciwko sąsiadom, złaczonym w koalicję. Fakt, że Kościuszkę, towarzysza broni Waszyngtona w okresie wojny o niepodległość szedł pierwszy przeciwko najeźdźcom — nie jest tylko zbiegiem okoliczności, lecz symbolizuje głęboki związek moralny między Polską a Stanami Zjednoczonymi, związek, który będzie bardziej widoczny, gdy stanie w Warszawie pomnik prezydenta Wilsona.

Williamstown 31 lipca (pta)
Przemawiając w instytucie politycznym minister Skrzyński stwierdził, że polityka Stanów Zjednoczonych dąży do uniknięcia mieszania się do spraw Europy. Fakt ten jest ogólnie znany i spowodował w Europie częste komentarze. Nad brakiem współdziałania Ameryki ubolewa się w Europie, moralny między Polską a Stanami Zjednoczonymi, należy przyznać, że wpływ moralny a czasem i konkretne sugestie Ameryki okazały się nader skuteczne. Europa poczynna rozumieć wielką ideę Monroego, który oświadczył, iż demokracja amerykańska odrzuca zasadę reakcji i absolutyzmu.

Przykład Ameryki nauczył Polaków porządkowania swych siedzib własnymi wysiłkami, przyczem trudności muszą jedynie zwiększać energię, konieczną dla ich zwyciężenia. Polska wprowadziła to w życie

cie i zużytkowała 6 lat swej niepodległości na reorganizację życia ekonomicznego i finansowego. Liczne trudności istnieją jeszcze, możemy jednak być dumni z uzyskanych rezultatów. Każdy powinien pracować sam nad swoim zbawieniem, lecz zbawienie ludzkości powinno być przeprowadzone wspólnym wysiłkiem.

Czuje się szczęśliwym, mówił dalej minister, mogąc omówić zagadnienie, które interesuje zarówno Polskę, jak Europę, całą naszą rasę. Na ziemi amerykańskiej dokonane zostały liczne rozwiązania współczesnych zagadnień.

Od roku 1919 świat dąży do bezpieczeństwa i równowagi, zdając sobie sprawę, że bez nich odbudowa gospodarcza jest nie możliwa i wierząc, że cel ten, być może osiągnięty przy współdziałaniu światowym.

Świat waha się między świadomością wzajemnej zależności narodów a obawą przed internacjonalizmem, przed logiką ekonomiczną i przesadami politycznymi.

Jeśli zagadnienie to nie zostanie rozstrzygnięte, to rasie naszej zagrażać będzie wielkie niebezpieczeństwo. Kto wie, czy rozwiązanie to nie znajdzie się w naszym szczęśliwym kraju, dla którego trudności nie istnieją i który dał światu podstawy rozwiązania problemu arbitrażowego i postawił wojnę poza prawem.

Przyszłość uzasadni, być może, słowa głośnego wielkobrajtańskiego meża stanu, który oświadczył: „Bóg stworzył nowy świat dla przywrócenia równowagi starego, rzucając jego ciężar na szalę bezpieczeństwa, sprawiedliwości, pokoju i swobody”.

Williamstown 31 lipca (pta)
Dzisiaj przyjechał tu wysoki urzędnik departamentu stanu Castle. Wygłosił on wielkie przemówienie polityczne. Przedstawiciel departamentu stanu pozostał specjalnie do dziś, aby być obecnym na wczorajszym wykładzie ministra Skrzyńskiego oraz, aby usłyszeć mowę, którą minister ma wygłosić w dniu dzisiejszym. Zebrane w Williamstown koła polityczne oczekują tej mowy z dużym zainteresowaniem.

Williamstown 30 lipca (pta)
Minister Skrzyński złożył dziś wizytę prezesowi Williams College Garfieldowi oraz przyjął przedstawicieli prasy. Jutro wieczorem będzie min. Skrzyński przemawiał no raz pierwszy na wielkiej sesji publicznej Instytutu.

Epilog bolszewickiego mordu.

Sąd doraźny nad Botwinem w poniedziałek.

Lwów 31 lipca (aw)
Sąd doraźny nad Botwinem odbędzie się w poniedziałek, 3 sierpnia. Przewodniczyć będzie radca Malicki. Oskarża prokurator Sywalak. Ponieważ dotychczas nikt z adwokatów nie zechciał się podjąć obrony

oskarżonego, obrońca Botwina będzie wyznaczony z urzędu.

Lwów 31 lipca (aw)
Dzisiaj w południe zwłoki Cechnowskiego zostały przewiezione na dworzec, gdzie umieszczono je w specjalnym wagonie, po ciągu osob. odjeżdżającego do Warszawy.

Walka o kurs złotego.

Spadek kursu był nieuzasadniony.

Praga 31 lipca (pta)
Prasa omawiając podniesienie się kursu złotego, oświadcza że spadek kursu waluty polskiej był zupełnie nieuzasadniony. Dzienniki dają wyraz wielkiego zaufania do waluty polskiej.

Praga 31 lipca (pta)
Radjostacja w Pradze komunikuje: Dzisiaj okazało się, że spadek złotego był sztucznie wyołbrzymiony, to też jest rzeczą zupełnie naturalną, że kurs ten wydatnie się poprawił. Poselstwo polskie rozesłało uspokajające

wyjaśnienia, stwierdzające, że skarb Banku Państwa jest nienaruszony, że niema żadnej inflacji, a spadek złotego jest tylko zjawiskiem przypadkowym i chwilowym.

Notowania złotego w dniu 31 lipca 1925 r. Za 100 złotych: Londyn 25.40, Zurych 96, Berlin 76.60 — 77.40, wvplatv. 77.45 — 77.85, Gdańsk 31.VIII, Warszawa 96.38 — 96.62, wvplatv 96.13 — 96.37, Parvz 389: Wiedeń czeki 131.00 — 131.50, Banknoty 129.25 — 130.25.

najbardziej interesującą jest to, czy Francja zgodzi się na zwołanie konferencji z udziałem Niemiec. Zwołania takiej konferencji będzie niechybna oznaka

skłonności rządu francuskiego do ustępstw swego dotychczasowego stanowiska.

WIADOMOSCI Z KRAJU.

OŻYWIENIE NA POGRANICZU WSCHODNIEM.

k) W ostatnich dniach można stwierdzić znaczne ożywienie działalności sowieckich band dywersyjnych na pograniczu wschodnim. Poniżej podajemy wiadomości o napadach i zamachach, ilustrujących panujące tam stosunki i świadczących o tendencjach naszego sąsiada.

Nocy wczorajszej banda sowiecka przekroczyła granicę w pow. wilejskim. Podzieliwszy się na dwa oddziały, banda usiłowała otoczyć strażnicę Nr. 39. Do żołnierzy polskich strzelano z karabinów maszynowych. Walka trwała pół godziny. Po stronie bolszewickiej byli ranni. Napad odparto. Też nocy dokonano napadu na strażnicę Stelmachowo w gminie Prozoroki w pow. dziśnieńskim. Napad się nie udał.

W okręgu Hoszczy na Wołyniu żołnierze sowieccy porwali szeregowca straży pogranicznej.

Niedaleko Wołny na samym pograniczu polsko-sowieckim, nieznaną dotąd sprawę rozstrzygnęły odezwy komunistyczne, podpisane przez centralny komitet wykonawczy komunistycznej partji Białorusi Zachodniej i wydane w czerwcu w Warszawie. Odezwy w języku polskim i białoruskim zostały natychmiast skonfiskowane. Przypuszczać należy, że podrucono je w czasie przekraczania granicy.

Według wiadomości otrzymanych z Rewla, bolszewicy przygotowują się do wielkich manewrów które rozpocząć się mają jesienią r. b. na przestrzeni od Pskowa do Besarabji. W manewrach wezmą udział wojska sowieckie w ilości 50,000 ludzi, przytem 200 aeroplanów i wojska gazowe, specjalnie oddziały miotaczy min, oraz kawalerja Budiennego. Głównym terenem, na którym manewry te rozgrywać się będą od Pskowa do Mińska i w rejonie Dniepra w bliskości polskiej granicy, jak też w okolicach Besarabji.

ŻYDOWSCY FALSZERZE DOLARÓW.

(k) Wolf Horn, Izaak Ger, Bernard Beer, Dawid Holzman i Dawid Bursztein, zostali aresztowani we Lwowie za szereg sprytnych oszustw. Wynaleźli oni rzekomo sposób sporządzania przy pomocy elektryczności odbitki z dolarów, czyli podwajania ich. Pobrane do podwojenia od klientów dolary kradli w sprytny sposób, twierdząc, iż banknoty „spaliły się w prasie”. Poszkodowanych przyjmowali następnie jako spółki ków do swych dalszych oszukańczych praktyk.

BULGARSCY DOSTOJNICY KOŚCIELNI W WARSZAWIE.

(k) W przejeździe na kongres kościelno-teologiczny w Sztokholmie bawią w Warszawie prawosławny metropolita Sofij Stefan w towarzystwie biskupa Paisija, profesora teologii w uniwersytecie sofijskim d-ra Cankowa i delegata bułgarskiego kościoła protestanckiego Furnadzijewa. Bułgaracy goście byli przyjęci wczoraj przez metropol. Dyonizego, z którym konferowali na temat organizacji kościoła prawosławnego w Polsce.

Goście bułgarscy złożyli podpisy w księdze przyjęć w Belwederze. Następnie złożyli wizyty p. Stanisławowi Grabskiemu, jako min. wyznań i za-

Emigracja polska we Francji.

DO OGÓLU SPOŁECZENSTWA POLSKIEGO.

Rodacy! W początkach sierpnia r. b. przybędzie z Francji do Polski 100 chłopców — synów wychodźców polskich, pracujących ciężko na chleb codzienny w kopalniach francuskich.

Jest ich tu wielu, bo aż setki tysięcy, a przyszli wszyscy z Westfalii zapatrzeni tęsknym wzrokiem w stronę odradzającej się Ojczyzny, uchodząc przed zalewem fali germanizacyjnej, ratując się przed brutalną pięścią pruska.

Warunki się tak złożyły, że odrodzona Ojczyzna nie była w stanie przygarnąć tych swoich synów, chcąc ich jednak ratować, wskazała im możliwość zachowania swej na rodowości na gościnnej ziemi francuskiej. Rodacy! Wychodźca polski we Francji, pomimo prześladowań, stosowanych względem niego w ciągu całych dziesiątków lat w Westfalii, zachował w sobie duszę polską, zachował miłość i przywiązanie do Ojczyzny. Wkrótce na ziemi ojczywej stanie 100 chłopców polskich — 100 skautów, zrępowanych pod sztandarem, organizującego się obecnie we Francji harcerstwa polskiego.

Dzieci te nigdy nie widziały swej Ojczyzny, nie widziały świętej ziemi w której spoczywała proch ich dziadów. O Polsce marzyli w nocy, kiedy w wieczornej godzinie ojcowie po ciężkiej pracy pod ziemią, w ciszy domowego ogniska, wywoływali w pamięci owiane serdeczną tęsknotą wspomnienia lat dziecińczych, spędzonych kiedyś na ziemi ojczywej. Młodociany skaut polski we Francji kazał wypisać na swoim sztandarze słowa wielkiej poetki... „Idziem do Ciebie Ziemi Matko nasza” i przejęty głęboką miłością do Polski postawił po raz

pierwszy w życiu swą stopę na ziemi ojczywej.

Niechże ten moment pozostawi w jego duszy niezatarty ślad na całe życie. Niech te kilka tygodni spędzone na ziemi rodzinnej stanie się dla chłopca polskiego wychowanego na obcej ziemi złotą bałką, która opowiadać będzie po powrocie swym rówieśnikom.

Niech dziecko po powrocie do Francji powie swym ojcóm, że nieprawda jest jakoby Polska zapomniała o tej czastce Narodu, która wskutek różnych przyczyn musi się tulać na obczyźnie, niech powie, że Polska jednakowo namiata i otacza równą miłością i opieką wszystkie swe dzieci.

Rodacy! Wycieczka chłopców polskich z Francji zwiedzi wszystkie większe miasta polskie.

Niech każdy z was przy zetknięciu się z młodocianymi uczestnikami wycieczki okaże im jaknajwięcej serca, niech każdy w miarę możliwości zainteresuje się dzieckiem polskim wychowanym na obczyźnie, niech to dziecko, które po raz pierwszy stanie na ziemi ojczywej odczucie, że jest wśród swoich, że ta daleka i nieznaną dotąd Ojczyzna jest mu naprawdę Matka, a wycieczka spełni znakomicie swe zadanie, bo będzie wtedy miała znaczenie nie tylko krajoznawcze ale i propagandowe.

Związek Polskiego Nauczycielstwa we Francji Zarząd Główny — Henryk Krakowski, Janusz Wiacek, Antonina Galska.

Rada Harcerstwa Polskiego we Francji Stefan Reier, Aniela Zietkiewiczowa, Edward Puciata.

Komenda Harcerstwa Polskiego we Francji. Jan Rozwadowski, Antoni Dragowski.

stepcy premjera, min. Morawskiemu, z którym metropolita odbył konferencję, dyr. dep. MSZ, Bertoniemu oraz szefowi biura prasowego MSZ, Grabowskiemu b. posłowi Rzeczypospolitej w Sofji.

Metropolita Stefan oraz jego otoczenie podejmował wczoraj śniadaniem dr. Grabowski, a wiecz. poseł bułgarski Wanczew i jego małżonka.

Wobec tego, że dziś odpływa okręt z Gdańska do Sztokholmu metropolita Stefan skrócił swój pobyt w Warszawie i wyjechał wczoraj do Gdańska, zapowiadając, że zatrzyma się w Warszawie w drodze powrotnej, pragnie bowiem zapoznać się gruntownie ze sprawami organizacji kościoła prawosławnego w Polsce, jak również z położeniem politycznym i ekonomicznym Polski.

POWRÓT LOTNIKÓW POLSKICH DO KRAJU.

(k) Wczorajsze depesze doniosły, że eskadra samolotów polskich pod dowództwem gen. Zagórskiego powróciła do Warszawy, gdzie lotnikom urządzono serdeczne owacje.

Jak wiadomo, zadaniem gener. Zagór-

skiego było odprowadzenie aeroplanów, zakupionych we Francji, do kraju, oraz wypróbowanie sprawności aparatów. Przed roz poczęciem właściwego raidu gen. Zagórski w towarzystwie majora Lepszego udał się na jednym z aparatów z Parvza do Londynu, na lotnisko angielskie w Hamdoa, w celu zapoznania się ze stanem tamtejszego lotnictwa.

Po swym powrocie z Londynu gen. Zagórski udał się wraz 6-ma aparatami do Hiszpanji — jednakże zle warunki atmosferyczne, jakie lotnicy napotkali w Pirenejach, zmusiły go do pozostawienia aparatów. Sam zaś na aparacie Bregmeta udał się do Madrytu. Zamierzonej podróży do Lizbon zaniechał z powodu burz i huraganów, które nawiedziły Portugalję. W powrotnej drodze z Madrytu połączył się gen. Zagórski z pozostawionymi aparatami Pean, skąd wyruszył do Lyonu, by tam połączyć się z dalszą częścią eskadry. Z Lyonu wyruszyła cała eskadra, podzielona na 4 partie przez Alpy, w kierunku Mediolanu. Z Mediolanu udały się aparaty przez Udine Wiedeń do

FRANCISZEK COPPEE.

Kromka chleba.

— Jak się nazywasz? — zagadną księżca?
— Hardimont — odparł krótko książe. — A ty?
— Jan Wiktor... Dopiero niedawno wyszedłem ze szpitala. Ach, tam to ci dopiero było dobrze! Dawali porządnie jeść... doskonały rosół... Ale trudno! Flana się zagoiła, kazali mi wracać do pułku... I znowu człowiek zaczyna głodować!... Bo, uważasz bracie, ja ciągle, przez całe życie głoduję!...

Książe spojrział na niego z niedowierzaniem, ze strachem niemal! W głowie tego rozpierzchłego go panicyzka, przywykłego do zbytku, nie chciało się pomieścić, aby ktoś przez całe życie mógł głód cierpieć.

Żołnierz uśmiechnął się boleśnie, odsłaniając w uśmiechu swe białe, ostre zęby, prawdziwe zęby głodniałego wilka.

— Chodź kolego — przemówił, — przejdziemy się kawałek, żeby rozegrzać nogi, a po drodze opowiem ci moją całą historję...

— Nazywam się Jan Wiktor... nie mam nazwiska... nie znam ani matki mojej ani ojca. Jedyne miłe wspomnienie z mego dzieciństwa, to lata spędzone w ochronce. Takie bielutkie, czyste zasłane łóżeczka... duży ogród... gdzie się razem bawiliśmy...

...owa młoda siostrzyzka o bladej, chudej twarzy, co się mną opiekowała, przytulała mnie nieraz do siebie, kładąc na me czole chudą, gorącą rękę. Ale w dwunastym roku życia skończyły się te dobre czasy. Oddano mnie do nauki; uczyłem się wyplatać krzesła. Ciężki to kawałek chleba, nie wiele można zarobić. A do tego majster mój był straszny sknera: chleb wydzielano nam po kawałku i trzymano zawsze pod kluczem. Trzeba ci było widzieć majstrową, jak wieczorem rozdzielała nam zupe; z jakim żalem wzdychała nad każdą łyżką prawie! A już wtedy miałem doskonały apetyt... trudno, czyż to moja wina?

„Trzy lata trwała moja praktyka w owem rzemiośle... trzy lata ciągłego głodzenia się... Dziwi cię to, że podniosłem chleb z ziemi? Ho, ho, oddawna już do tego przywykłem, zbierałem kawałki po śmieciach po podwórzach... za bardzo zeschnięte moczyłem nieraz przez całą noc we wodzie... Czasem trafiała mi się gratka nieśada: młode uczniaki rzucali nieraz nadgrzyżone ledwo kromki chleba z masłem albo powidłami!... To też lubilem kręcić się w pobliżu szkół.

Po trzech latach zacząłem sam pracować na siebie. Z wyplatania krzesel wyżyć nie było można; próbowałem szczęścia gdzieś indziej: przy murażach, jako posługacz... próbowałem froterki, zmiatania... wszystkiego po trochu... Ale zawsze człowiek zarabiał za mało... nigdy się nie mogłem naleść do

...sytuacji. Nieraz, kiedy przechodziłem koło piekarni, wściekłość mię poprostu porywała... Ale pamiętałem zawsze o znacznej siostrzyzce z ochronki, co kładła mi rękę na czoło i kazała żyć uczciwie... Wreszcie wybuchła wojna... w osiemnastym roku życia wstąpiłem do wojska. Z początku wszystko było dobrze... aż tu teraz — śmiech mówić prawie! — przychodzi obłęd i głód zagląda w oczy!

Widzisz, że nie kłamie jeśli mówię, że przez całe życie głodowałem!

Książe, który miał szlachetne serce, słuchał tego opowiadania ze szczerem wzruszeniem; w oczach zaszkliły się łzy, gość dawno nie widziany.

— Słuchaj kolego, odezwał się serdecznie, biorąc go pod ramię, — jeżeli przeżyjemy obydwaj tę okropną wojnę, nie zapomnę o tobie i postaram się ci pomóc. Tymczasem, uważasz, moja dzienna porcja chleba, wydzielana mi przez kaprala, jest dla mnie stanowczo za wielka... nie zjem nigdy ani połowy. Zatem — zgoda? będziemy ją dzielić po bratersku!

Uścisnęli się serdecznie za ręce! że zaś noc zapadała, a obydwaj byli porządnie zmęczeni twardej służbą i częstymi alarmami, zatem wrócili do wspólnej sali, gdzie już kilkunastu żołnierzy chrapało w najlepsze, rozciągnięni na słomie. Rzucili się ciężko na posłanie, jeden obok drugiego i po chwili zasnęli głęboko.

Jan Wiktor obudził się koło północy, bo głód

Pragi, gdzie stanęły 26 lipca. odbywszy drogę długości 3.500 kilometrów.

Z okazji pobytu w Pradze, gen. Zagórski korzystając z zaproszenia ministerstwa obrony krajowej, zwiedził tamtejsze fabryki aeroplanów, przyczem zaprosił lotników czeskich do Warszawy.

WNUCZKA MICKIEWICZA W NEDZIE.

(k) W Zakopanem żyje wnuczka Adama Mickiewicza, po jego starszym bracie, Franciszku, Henryka Mickiewiczówna liczy 50 lat jest suchotnica, sparaliżowana przytem i włada tylko jedną reką. Ponieważ nie posiada majątku a krewni jakos o niej nie pamiętają, wiec ta jedna zdrowa ręka pracowała na swoje utrzymanie szyjąc pantofle zakopiańskie do jednego z magazynów. Teraz jednak zaziębiła się i leży chora obłożnie w małym pokoiku z okienkiem na dachu, który jej odnajmuje właścicielka jednej z wili. Położenie p. Mickiewiczówny jest okropne, tem więcej, że posiada tyle osobistej dumy, że nic nie chce od nikogo przyjąć. Ze względu na olbrzymi dług wdzięczności zaciągnięty przez cały naród wobec naszego genialnego wieszczka i patriotę, powinny różne stowarzyszenia literackie i naukowe pomysłować o tem, aby w jaki sposób zabezpieczyć ostatnie lata życia jego wnuczki, której największą troską jest to, że już nie może pracować.

NAPRAWA „KASZUBA” POD ZNAKIEM ZAPYTANIA.

(k) Po wzdobyciu torpedowca „Kaszuba” z dna i po wypompowaniu wody osadzono go w rusztowaniach na brzegu, gdzie będzie oczekiwał komisji sądowej i komisji rzeczoznawców. Ta ostatnia rozstrzygnie, czy statek nadaje się do naprawy. Skutki wywołały wielkie spustoszenia. Cały przód statku jest rozbity na drzazgi. Rzeczoznawcy skłaniają się ku opinii, że statek się nie da naprawić.

Z wnętrza statku wzdobyto zwłoki trzech marynarzy, którzy zgineli podczas wybuchu. Zwłoki te przeniesiono w trumnach na pokład kanonierki „Piłsudski”, która je przewiozła do Pucka, gdzie nastąpi uroczysty ich pogrzeb.

— oo —

Układ rapalski zachwany.

p) Sprawa stosunku Rosji do Niemiec jest bezwątpienia najpoważniejszym czynnikiem w dzisiejszej sytuacji politycznej.

Niejednakowe jednak motywy skłaniały Moskwę i Berlin do ścisłego porozumienia. Jeśli chodzi o Niemcy, to główną rolę odgrywały tu rachuby gospodarcze. Wojna odebrała Niemcom ich rynki kolonialne. Otwierały się natomiast przed nimi szerokie perspektywy współdziałania w odbudowie Rosji i to na szczególnych prawach, tj. bez konkurencji jakiegokolwiek innego państwa kapitalistycznego. Łączyły się te wyrachowania z całym gmachem planów określanych zwykle jako niemiecka polityka wschodnia (deutsche Ostpolitik). Na tych podstawach zawarły Niemcy dnia 16-IV 1922 r. podczas kon-

ferencji genueńskiej, układ z Rosją sowiecką, zwany układem w Rapallo.

Inne były rachuby bolszewików. W r. 1922 polityka sowiecka rozpoczęła już żegnać się z myślą o wybuchu spontanicznej rewolucji powojennej w Europie, na którą liczyła w okresie 1918—1921 r. Natomiast stan gospodarki rosyjskiej wymagał w swej odbudowie współpracy jakiegoś kontrahenta kapitalistycznego. Rosja wolała zawsze wybrać do tej roli pobite i dążące wszelkimi siłami do odwetu Niemcy, niż jakiegokolwiek państwo zwycięskiego obozu Europy.

Oparte na podstawie tej różnicy motywów i celów, porozumienie, musiało pod wieloma względami szwankować. Niemcy starały się rozciągnąć swą ekspansję gospodarczą na Rosję w najszerszym

skłony się cofnąć.

— A gdzie reszta naszych?
— Idą... tylko Jan Wiktor...
— Jan Wiktor? — powtórzył przerażony książę, — cóż mu się stało?
— Zabity! Kula w same czoło — ani zipsa!..

Była godzina druga w nocy, kiedy książę de Hardimont wychodził ze swym przyjacielem, hrabią de Saulnes z kasyna. Książę przegrał paręset luidorów i narzekał trochę na ból głowy.

— Jeśli ci to nie robi różnicy, — zwrócił się książę do towarzysza, — wróćmy piechotą do domu. Chciałbym zacerpnąć trochę świeżego powietrza.

— I owszem, — odparł hrabia, — choć co prawda droga nie szczególna. Odprawili tedy swe powozy, podnieśli kołnierze futer i ruszyli w drogę. Nie spodzianie książę potrafił nogą jakiś przedmiot: była to duża kromka chleba, cała zwalana błotem.

Wtedy, ku zdumieniu hrabię de Saulnes, książę pochylił się, podniósł ową kromkę, obtarł ją starannie batystową chusteczką z błota i położył na ławce stojącej w pobliżu.

— A to co znowu? Czyś oszalał? — roześmiał się hrabia.

— To na pamiątkę pewnego zacnego biedaka, który zginął za mnie, — odparł książę drżącym głosem. Nie śmieję się, mój drogi, bo mi przykrość tem robisz!

Straszne skutki odszczepieństwa.

KSIAZDZ - BEZWYZNANIOWIEC POPADŁ W OBLAKANIE.

Oderwanie się od kościoła katolickiego wika-rego parafii św. Barbary w Witebsku ks. Władysław Chrzczonowicz i przystąpienie do bezwyznaniowców narobiło w swoim czasie niebywałej wrzawy w polskim społeczeństwie w Rosji. Ksiądz ten otrzymawszy od rządu bolszewickiego zabezpieczenie materialne, wystąpił do czynnej akcji zwalczania religii katolickiej wśród Polaków. Wydał on w tym celu za pieniądze rządowe broszurę „List otwarty”, w której napastliwie rozprawiał się ze wszystkimi wyższymi hierarchją duchownymi polskimi. Nie szczędził ataków na biskupa Cieplaka i prałata Butkiewicza.

Wreszcie po pewnym czasie działalność jego przyczliła. Dopiero w ubiegłym tygodniu Chrzczonowicz pojawił się ponownie w Witebsku i rozpoczął w obrębie swej dawnej parafii wygłaszać mowy antypolskie i antyreligijne, wzywając wszystkich do uznania „praworządnej” ustroju sowieckiego.

Został on uroczysto przyjęty na członka Zw. Zawodowego Pracowników Umysłowych, jako „członek proletarjackiej rodziny”. Uroczystość ta przeprowadzona z całym ceremoniałem, jako symbol przekreślenia pochodzenia szlacheckiego Chrzczonowicza i nadania mu praw pochodzenia proletarjusza, zakończyła się bardzo tragicznie.

Oto nowonamaszyczny „komunista - proletarjusz” Chrzczonowicz z czarną kokardą na piersiach począł bić się w piersi i publicznie na kolanach wo-

łał o pomoc Boga. Odmawiając po kilka razy „Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego” i „Bądź miłościw mej grzesznej duszy Panie” Chrzczonowicz początkowo wywołał na sali ogólną wesołość, wszyscy bowiem zebrani przypuszczali, że jest to jakiś aglacyjny trick „bezbożnika”, w celu ośmieszenia religii. Gdy jednak twarz kojącego się nowego „członka proletarjackiej rodziny” wykrzywiła się bezmyślnie, gdy oczy przybrały wygląd szaleńca — zrozumiano, że Chrzczonowicz popadł w obłąkanie. Wzrą na sobie czerwone wstęgi, płacząc i przeklinając „szczęście raję szatana Lenina” został on zawieziony do szpitala warjatów.

Nie ulega wątpliwości że były ksiądz Chrzczonowicz, który z natury swej był zawsze impulsywny przeżywał w duszy skrytą tragedję — nie miał jednak odwagi odwołać przed bolszewikami swego odstęstwa narodowego i religijnego, wreszcie skończył tak tragicznie. Wiadomość o tym fakcie bardzo głęboko poruszyła liczną polską kolonję w Witebsku i parafii rzymsko-katolickiego kościoła. Władze bolszewickie obawiając się, że przypadek ten może spowodować niepożądane skutki i bardziej jeszcze ugruntuje przywiązanie Polaków do religii, wydał specjalne rozporządzenie, zabraniając księżom poruszania tego faktu w kazaniach i na nabożeństwach. Za niewykonywanie tego rozkazu grozi kara 1 roku ciężkiego więzienia i zasyłka na Sybir.

Przedstawiciel Czech na naszych manewrach.

KAT DZIECI I NIEWIAST POLSKICH MA BYĆ NASZYM GOŚCIEM.

Według informacji na manewry, jako przedstawiciel Czech, ma przybyć generał Syrový. Dla informacji jednak wypada przytoczyć jeden z epizodów życia tego generała, charakteryzujący jego stosunek do Polaków.

Kiedy mianowicie w 1918 r. wojska sprzymierzone na Syberji cofały się przed nawałą bolszewicka, korpus polski osłaniał wówczas ich tyły. Komendantem stacji Kluwennaja był wówczas gen. Syrový.

Dowódca polska grupa pułkownik Czuma, zwrócił się do niego z prośbą, ażeby

w imię ludzkości przepuścić pociąg z ewakuowanymi polskimi kobietami i dziećmi.

W odpowiedzi na to, gen. Syrový nadał depesze następującej treści:

„Ani jeden z transportów polskich nie może być przepuszczony na wschód, a Polacy obowiązani są do osłaniania tyłów, cofającej się armii. Dalsze pertraktacje uważam za bezcelowe i skończone, olbowiem kwestia jest wyczerpana.

Podpis: gen. Syrový.”

ferencji genueńskiej, układ z Rosją sowiecką, zwany układem w Rapallo.

Inne były rachuby bolszewików. W r. 1922 polityka sowiecka rozpoczęła już żegnać się z myślą o wybuchu spontanicznej rewolucji powojennej w Europie, na którą liczyła w okresie 1918—1921 r. Natomiast stan gospodarki rosyjskiej wymagał w swej odbudowie współpracy jakiegoś kontrahenta kapitalistycznego. Rosja wolała zawsze wybrać do tej roli pobite i dążące wszelkimi siłami do odwetu Niemcy, niż jakiegokolwiek państwo zwycięskiego obozu Europy.

Oparte na podstawie tej różnicy motywów i celów, porozumienie, musiało pod wieloma względami szwankować. Niemcy starały się rozciągnąć swą ekspansję gospodarczą na Rosję w najszerszym

skłony się cofnąć.

— A gdzie reszta naszych?
— Idą... tylko Jan Wiktor...
— Jan Wiktor? — powtórzył przerażony książę, — cóż mu się stało?
— Zabity! Kula w same czoło — ani zipsa!..

Była godzina druga w nocy, kiedy książę de Hardimont wychodził ze swym przyjacielem, hrabią de Saulnes z kasyna. Książę przegrał paręset luidorów i narzekał trochę na ból głowy.

— Jeśli ci to nie robi różnicy, — zwrócił się książę do towarzysza, — wróćmy piechotą do domu. Chciałbym zacerpnąć trochę świeżego powietrza.

— I owszem, — odparł hrabia, — choć co prawda droga nie szczególna. Odprawili tedy swe powozy, podnieśli kołnierze futer i ruszyli w drogę. Nie spodzianie książę potrafił nogą jakiś przedmiot: była to duża kromka chleba, cała zwalana błotem.

Wtedy, ku zdumieniu hrabię de Saulnes, książę pochylił się, podniósł ową kromkę, obtarł ją starannie batystową chusteczką z błota i położył na ławce stojącej w pobliżu.

— A to co znowu? Czyś oszalał? — roześmiał się hrabia.

— To na pamiątkę pewnego zacnego biedaka, który zginął za mnie, — odparł książę drżącym głosem. Nie śmieję się, mój drogi, bo mi przykrość tem robisz!

KOŃC.

i najwygodniejszym dla siebie zakresie, na co bolszewicy, drżący przed wszelkim silniejszym wpływem kapitalizmu, nie mogli się zgodzić. Z drugiej strony wprowadził rząd sowieków paktował z rządem Rzeszy, lecz Międzynarodówka komunistyczna czyhała tylko na sposobność wywołania rewolucji z komunistycznej w Niemczech i obalenia tego rządu.

Zdławienie poczynań komunistycznych na terenie Niemiec w 1923 r. ostudziło poważnie zapęły sowieckie wobec Berlina. Przyjęcie planu Dawosa co za tem idzie stabilizacja stosunków gospodarczych w Niemczech i uzależnienie ich od wielkiego kapitału międzynarodowego, odebrało Międzynarodówce komunistycznej wszelką nadzieję na skomunizowanie swego sprzymierzeńca. Z drugiej strony przed Niemcami otworzyło się poważne pole do współzawodnictwa gospodarczego na zachodzie Europy. Rynek sowiecki nie był już koniecznością a zresztą i na nim poczęli się ukazywać silniejsi amerykańscy i angielscy konkurenci.

Z chwilą zaś, gdy powstała kwestja wejścia Niemiec do Ligi Narodów, a więc ostatecznego zniknięcia ich stanowiska odrębności w Europie, poczęto mówić o zupełnem zerwaniu. Anglja dla której sojusz niemiecko rosyjski był zawsze na kontynencie europejskim nielada niebezpieczeństwem, wytyczyła wszelkie siły, aby go zniszczyć. Obalając protokół genewski Anglja dążyła do tego, by oprócz bezpieczeństwa na pakcie, wiążącym Niemcy z Zachodem, a izolującym Rosję.

Jeśli Niemcy zdecydują się na wejście do Ligi Narodów i zawarcie paktu reńskiego, sojusz w Rapallo będzie dla Rosji bezwartościowy.

SAMOCHÓD BE SZOFERA.

(S) Wynalazca steru samochodowego bez drutu, Francis Hendis, zaprodukował swój wynalazek na „V-tej Avenue”. w Nowym Jorku wobec licznej publiczności. Samochód nie kierowany przez nikogo, za którym jechał drugi samochód, kierowany przez wynalazcę, zdołał wśród największego ruchu ulicznego wyminać wszystkie przeszkody. Koła, fachowe sady, że wynalazek ten nie ma wielkiej wartości praktycznej, wyrażają jednak opinie, że znajdzie on zastosowanie w służbie wojskowej.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Fantastyczny pomysł.

Amerykańskie czasopismo „Radio News” zajmuje się w dłuższym artykule interesującym problemem, czy fale iskrowe mogą się z wszechświata przedostać w atmosferę naszej ziemi. Nowojorski radiolog Wilkerson, autor artykułu pozostawia to pytanie nierozstrzygniętym, obiecując, że eksperyment profesora Goddarda z jego rakietą księżycową, który ma się odbyć w najbliższym czasie, rozwiąże ten sporny problem.

Jak już donoszono przed kilku laty, wystąpił amerykański fizyk Goddard z pomysłem zrealizowania prastarego marzenia ludzkości — podróży na księżyc.

Rakieta świetlna, której olbrzymie źródło energii ma dostarczyć odpowiedniej szybkości, koniecznej do wydotkania się ze strefy przyciągania ziemskiego, ma odbyć 400 tysięcy kilometrów, dzielących ziemię od księżyca. Rakieta ma być zaopatrzoną w sygnałowy aparat iskrowy. Eksperyment Goddarda ma zatem rozstrzygnąć, czy hipoteza angielskiego profesora Heavssida, który twierdzi, że fale radiowe są związane z ziemią i z ziemskim magnetyzmem jest słuszna.

Wilkerson nie podziela opinii angielskiego fizyka i wyraża przekonanie, iż fale Hertza nie ograniczają swego panowania do naszej małej planety, ale sięgają w bezmiary wszechświata.

„Gdy Mars — pisze Wilkerson — zbliżył się do naszej ziemi, dało się zauważyć działanie fal radiowych, których pochodzenie i istota pozostały dotychczas zagadkowe”.

Angielski uczone Francis Jenkis, rzeczoznawca w dziedzinie telefotografii, zwrócił specjalną uwagę w czasie zbliżenia się Marsa do ziemi, na elek-

tryczne i magnetyczne zaburzenia, które dały się zaobserwować w Anglii. Wilkerson ma nadzieję, że z tych właśnie obserwacji dadzą się wyciągnąć cenne rzeczy, rozstrzygające w kwestji problemu fal iskrowych.

Wilkerson przytacza jeszcze jeden argument na podtrzymanie swojej teorii. Elektromagnetyczne wybuchy na słońcu, które astronomom przedstawiają się w postaci plam słonecznych powodują — jak wiadomo — pewne zaburzenia i wywierają wpływ na aparaty iskrowe na ziemi.

Księżycowa rakieta prof. Goddarda dopuszcza możliwość wysyłania sygnałów radiowych w bezmiary wszechświata. Ponadto wyłonił się plan, aby owa rakieta zabrała ze sobą na księżyc śmiałego pasażera. Nie brakło też odważnych pionierów, którzy wyrazili gotowość ofiarowania swego życia dla tak niezwykłego eksperymentu. — Zgłosili się dwaj włoscy inżynierowie, którzy błagali prof. Goddarda, aby im umożliwił tę podróż na księżyc. Profesor amerykański uznał jednakowoż ten plan za fantastyczny i karkołomny, ponieważ — zdaniem jego — jazda we wnętrzu rakiety w przestrzeni międzyplanetarnej, musi pociągnąć za sobą niewątpliwą śmierć śmiałego podróżnika. Gwałtowny wybuch, mający dać rakiecie olbrzymią szybkość, już odrazu w pierwszym momencie musi zabić pasażera. Goddard zamierzał tego projektu wysyłania ludzi na księżyc i postanowił pasażera zastąpić przez aparat sygnałowy iskrowy. Zamiana taka nie jest wprawdzie pełnowartościowa, zawsze jednak może przyczynić się do rozstrzygnięcia spornej kwestji, czy fale Hertza sięgają w przestrzenie międzyplanetarnej wszechświata.

Prawdziwie po amerykańsku.

POMYSŁOWY WSPÓLNIK.

W Louisville, w amerykańskim stanie Kentucky, istniała do niedawna firma Schmidt i Werderman, zajmująca się produkowaniem artykułów reklamowych. Oba wspólnicy różnili się zasadniczo charakterem. Schmidt był człowiekiem szczerym, nerwowym, zawsze zamyślonym. Interesy szły źle, gdyż nikt nie chciał artykułów reklamowych na bywać. Schmidt dniami i nocami rozmyślał nad planami, przy pomocy których dałoby się osiągnąć sukces.

Pewnego razu wpadł on na myśl, aby reporterom dziennikarskim postronnie donosić, iż biuro jego firmy jest główną kwaterą Klu-klux-klanu. Spodziewał się, że gazetę wiadomości takie będą umieszczać, poczem firma wystąpi przeciw nim na drogę sądową o odszkodowanie z powodu oszczerstwa i w ten sposób sytuacja firmy się poprawi.

Wkrótce potem Schmidt zaproponował swojemu wspólnikowi nowy sposób wyjścia z trudności finansowych. Wszak wielu ludziom przyszło w porę z pomocą otrzymanie sumy ubezpieczeniowej, dlaczego więc wspólnicy nie mogli spróbować tej drogi?

— Jak to sobie wyobrażasz? — zapytał Werderman.

— Możemy wzajemnie ubezpieczyć się na życie i jeden z nas weźmie ubezpieczenie za drugiego.

— Jakto?

W sposób bardzo prosty. Jednemu z nas zdarzy się coś takiego, co będzie wyglądało na nieszczęśliwy wypadek.

— Sądź się więc, że jeden z nas ma stracić życie?

— Tak. Rzucimy dwie gałki, białą i czarną. Kto wyciągnie białą, ten zdobędzie pieniądze, a kto przegra, no, wszak lepiej jest rozstać się ze światem, niż żyć wiecznie bez pieniędzy.

Werderman zaczął pogwizdywać w zamysle. Był on zawsze szczerym wielbicielem planów Schmidta, nacechowany niewiarogodną śmiałością, jakkolwiek przeważnie nie doprowadzały one do celu. Wieczny niedostatek oddawna mu się uprzykrzył. Jak przez sen słyszał on dalsze słowa Schmidta, który mówił:

— Dziesięć tysięcy dolarów moglibyśmy z pewnością zarobić! Jest to masa pieniędzy! Można z tem wiele uczynić! Czy zgadzasz się? Masz dość na to odwagi?

Werderman oddawna już stracił nadzieję zdobycia pieniędzy. Pomyślał więc, jakby to było pięknie, móc przez cały rok żyć spokojnie za 10,000 dolarów. Druga ewentualność, śmierć nie wydawała mu się tak straszna, jak innym ludziom. Pomyślał, że w ten sposób obie strony mają jednakowe szanse —

Wśród takich myśli i pod wpływem coraz większego niedostatku, plan Schmidta przedstawił mu się jako dobry pomysł.

— All right, — zgadzam się! — powiedział i wspólnicy podali sobie ręce.

Zaraz następnego dnia obaj, jeden na korzyść drugiego ubezpieczyli się na sumę 10,000 dolarów, poczem mieli rozstrzygnąć, który z nich miał ulec „wypadkowi” i zdecydować o rodzaju wypadku, gdyż amerykańskie towarzystwa ubezpieczeniowe, w razie zabójstwa, wypłacają sumę ubezpieczeniową dopiero po upływie roku.

Zamiast białej i czarnej gałki, Schmidt wyjął z kieszeni metalową monetę i zapytał się wspólnika, którą stronę monety wybiera?

— Głowę! — brzmiała odpowiedź.

Schmidt wyrzucił monetę w górę, a kiedy spadła na ziemię, obaj wspólnicy nad nią przyklekli. Moneta spadła odwrócona głową bogini wolności ku górze, Werderman odetchnął z zadowoleniem. Wszak wygrał! Pieniądze należały do niego.

— Pierwszy rzut wygrałeś — rzekł Schmidt — ale rzucamy trzy razy, jak to się umówiliśmy.

Werderman był zdumiony, albowiem umówił się takiej nie było. Tymczasem jednak nikłowa moneta znów wyleciała w powietrze i spadła na ziemię tym razem drugą stroną. Przyszła kolej na trzeci rzut. I znów na wierzchu była nie głowa, lecz herb! Werderman zdołał się przez ten czas opanować, zapalił więc papierosa i powiedział:

— Teraz pakuję swoje manatki i wyjeżdżam na wieś. O moim nieszczęściu w porę będziesz powiadomiony.

Po upływie tygodnia Schmidt był bardzo zdumiony, gdy zamiast oczekiwanego telegramu, ujrzał Werdermana, zdrowszego niż kiedykolwiek, z opaloną od słońca twarzą, wchodzącego do biura. Na pytające spojrzenie Schmidta wspólnik odpowiedział:

— Nie było na wsi żadnej sposobności do nie szczęśliwego wypadku!

Schmidt się rozłościł i zaczął mu przypominać o zawartej umowie.

— Najmniej podejrzany — powiedział — byłby wypadek utonięcia.

To rzekłszy, wbił swoje spojrzenie w młodzieńczą twarz wspólnika, albowiem dotychczas takie spojrzenie zawsze na Werdermana oddziaływało. Jakoż i tym razem wywarło to swój wpływ. Młodzieniec zawrócił ku drzwiom i nie rzekłszy słowa, wyszedł na ulicę.

Już następnego popoł. dzienniki wieczorne, doniosły, że pewien mężczyzna kąpiący się w rzece,

utonął wskutek uderzenia, otrzymanego od przejeżdżającej łodzi motorowej. Znaleziono na brzegu ubranie okazało się własnością — Williama Werdermana.

Schmidt był niezmiernie rozradowany. Jakoż to dobrze — że w wypadek ten wplątana została łódź motorowa! Wszak wystarczy załogę tej łodzi wezwać na świadków.

Mimo to towarzystwo ubezpieczeniowe robiło trudności z wydaniem pieniędzy. Dyrekcja towarzystwa nie zadowolona się znalezieniem ubrania Werdermana, ale pragnęła ujrzeć także jego zwłoki. Po niemożliwości dostawienia zwłok było niemożliwością, przeto Schmidt udał się do jednego z adwokatów, któremu polecił wnieść skargę sądową przeciw towarzystwu ubezpieczeniowemu. Adwokat zważał się i oświadczył, że żądanie towarzystwa jest całkiem usprawiedliwione. Wobec tego Schmidt wynajął za wypożyczone pieniądze nurków, którzy mieli ciała wspólnika z wody wylowić. Jednak zwłok Werdermana nie znaleziono z tego prostego powodu, że Werderman nie utonął.

Schmidt zrezygnował już z wszelkiej nadziei, aż oto nagle rozległy się dzwonki telefonu. Przez telefon mówił sam Werderman, komunikując Schmidtowi, że całą sprawę doskonale zainscenizował i że od tej pory żyje w ukryciu. Umówili się, co do wspólnego spotkania w górach, aby sprawę swobodnie i szczegółowo omówić.

I spotkali się w umówionem miejscu. Werderman obiecywał w dalszym ciągu się ukrywać, za co Schmidt zobowiązał się wypłacić mu połowę ubezpieczeniowej sumy. Po otrzymaniu pieniędzy Werderman zamierzał wyjechać do Nowego Jorku, gdzie nikt go nie znał.

Wspólnicy zawarli zatem nowy pakt, przypięczętowany znowu uroczystym uściskiem rąk, gdy oto nagle ciężka dłoń spoczęła na ramieniu Schmidta. Była to dłoń szefa policji z Louisville, w porozumieniu z którym Werderman telefonował i ułożył schadzke.

Okazało się, że Werderman wprost z biura poszedł nad rzekę Ohio i bez wahania rzucił się w nurty wody. Uratowała go załoga policyjnej łodzi motorowej i stawiła przed szefem policji, który w ten sposób dowiedział się o osobliwym układzie. Szef policji postanowił dopomóc Werdermanowi w ten sposób, iż przyjął go jako policjanta. Postawił tylko jeden warunek: Schmidt musi być wyprowadzony w pole.

Werderman warunek ten przyjął i dzienniki otrzymały od policji bajeczkę o zderzeniu się kąpiącego mężczyzny z łodzią motorową, towarzystwo ubezpieczeniowe również otrzymało odpowiednie wskazówki i Schmidt dał się wziąć na wędkę. Skazany on jednak został za usiłowane oszustwo na 6 lat więzienia. Był przeto bardzo przygnębiony, gdy nałożono mu na ręce kajdany, ale zato promieniowały radością oczy Werdermana, który w mundurze policjanta odprowadzał swego byłego wspólnika do — więzienia.

Ogniotrwale kasy z gazem.

Całe Chicago poruszone jest sensacyjnym wypadkiem w jednym z największych banków tutejszych „Home Bank and Trust Co.”.

W poniedziałek rano woźni, wszedłszy do skarbcza, natknęli się na 3-ch mężczyzn, śpiących na posadzce snem kamiennym.

Przy jednej z kas leżały przybory do wytapienia otworów w ścianach „ogniotrwale” a w jednej z nich widniała już nawet maleńka szparka.

Lecz właśnie ta dziurczka średnicy milimetra zgubiła drabów — zepuła ich przemysłową robotę.

Okazało się, że dyrekcja banku zastosowała nowe urządzenie przeciw włamaniom. Polega ono na wyłożeniu wewnątrz kasy rezerwoaru, wypelnionego gazem, odurzającym człowieka na kilkanaście godzin.

Gdy włamywacze przeborowali pancierz kasy przedziurawili rezerwoar natykali się gazu i usnęli.

W kasie, do której złożył się dobrali, leżało 5 milionów dolarów, a więc obłowiliby się świetnie. Zaś przezorny bank wydał na instalację ochronną zaledwie 250 dolarów.

CZY SPRAWDZI SIĘ PRZEPOWIEDNIA?

(§) Donoszą z Faenzy, iż znany sejsmolog włoski, profesor M. Bernardi, przepowiedział na dzień 30 lipca trzesienie ziemi w Japonji, a na 28 lipca w Alasce.

Zobaczmy! Przynajmniej o tem trzesieniu w Alasce powinny być nas już wieści dojsć. A może było trzesienie tak drobne. A może prof. Bernardi pomylił się o pare dni?

Przemysł i handel.

Pół roku działalności P.K.O.

(—) Ostatnie zestawienie bilansowe Pocztowej Kasy Oszczędności, zamknięte w dn. 1 lipca r. b. wykazuje sumę obrotową 101,9 miliona złotych. — Wkłady czekowe wzrosły w pierwszym półroczu 1925 r. o 13,6 miliona złotych, tak że saldo na 1 lipca na kontach czekowych wynosiło 51,1 miliona złotych. Na uwagę specjalną zasługują stały wzrost oszczędności. Powiększa się suma wkładów oszczędnościowych, a także wzrasta ilość samych kont. W dniu 1 lipca wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wynosiły 15.022.487 złotych, czyli wzrosły w porównaniu z niem 1 stycznia o 7.467.407 zł. Wynika z tego, że miesięczne tempo wzrostu oszczędności wynosiło prawie milion dwieście pięćdziesiąt tysięcy złotych, gdy porównamy to z tempem miesięcznym w ubiegłym roku, wynoszącym zaledwo pół miliona złotych, wtedy musimy przyznać, że świadomość konieczności oszczędzania ogarnia coraz szersze warstwy i uspioń przez dłuższy czas zmysł oszczędności ocknął się i odtwarza z rosnącą stałą szybkością zniszczony przez długie lata wojny i inflacji kapitał oszczędnościowy, te podstawa dobrobytu państwa, społeczeństwa i jednostek.

Suma przekazów wysłanych do wypłaty w urzędach pocztowych wyniosła 13,2 miliona złotych. Fundusz zapasowy wynosi złotych 4,5 miliona. Rezerwa gotówkowa trzymana przez P. K. O. w kasach własnych, w Banku Polskim i urzędach pocztowych zł. 16.545.267,15, czyli 25 proc. sumy wkładów czekowych i oszczędnościowych.

Kredyty udzielane przez P. K. O. czyli tak zwane lokaty gwarancyjne wynoszą 32 miliony złotych, co równa się 48,5 proc. wkładów. Stosunek ten przekroczył dotychczas stosowaną w P. K. O. proporcję udzielanych kredytów do sumy wkładów, która wynosiła zwykle 40 proc. i dlatego zapewne dalsze udzielanie kredytów przez te instytucje zostało chwilowo zawieszane.

Nieruchomości P. K. O. według bilansu przedstawiają wartość 20,6 miliona złotych, czyli w porównaniu do stanu z dnia 1 stycznia r. b. P. K. O. powiększyła swój stan posiadania w nieruchomościach o 1.062.737 zł.

Dochody P. K. O. za pierwsze półrocze 1925 r. wynosiły zł. 4.176.932,35 przy kosztach administracyjnych zł. 3.784.515,39, a więc przewyżka wpływów nad rozchodami wynosi — 392.416,96.

Mimo trudności, z jakimi zmagają się życie gospodarcze, nasza centralna instytucja oszczędnościowa rozwija się doskonale, pracując z pożytkiem dla społeczeństwa, wśród którego krzewi ideje oszczędności i dla państwa, któremu gromadzi kapitał obrotowy z drobnych sum wkładów.

HANDEL MIĘDZY POLSKĄ A ARGENTYNĄ.

(—) W roku 1924 przywóz z Argentyny do Polski przedstawiał wartość 12,902 tysięcy złotych (0,9 proc. ogólnego przywozu do Polski) wagi 94,654 kwintali. Wywieziono zaś z Polski do Argentyny 19,693 kw. towaru wartości 671 tysięcy złotych, co stanowi 0,1 proc. ogólnego wywozu z Polski. Niedobór bilansu tego handlu dla całokształtu bilansu handlowego Polski wynosi 12,231 tysięcy złotych, świadczy to o minimalnym eksporcie produktów polskich do Argentyny. Rynek argentyński mógłby być znacznie lepiej wyzyskany, przy odpowiedniej organizacji eksportu, gdyż zdradza wielką pojemność w stosunku do szeregu towarów, jak węgiel fabrykacyjny i półfabrykaty przemysłu hutniczego, wyroby metalowe, bawełniane i cały szereg innych artykułów gotowych. Przy odpowiedniej organizacji tego handlu można doprowadzić do tego, że bilans ten mógłby być dla Polski dodatnim.

REWIZJA KONCESYJ MONOPOLOWYCH.

(—) W „Dzienniku Ustaw” ogłoszono rozporządzenie Ministra Skarbu o rewizji uprawnień (koncesji) na sprzedaż przedmiotów, objętych monopolem skarbowym.

Na mocy tego rozporządzenia rewizje koncesji na detaliczne sprzedaż przedmiotów, objętych monopolem skarbowym przez prowadzących władze skarbowe pierwszej instancji (urzędy skarbowe, akcyz i monopolów, dyrekcje okręgów skarbowych).

Interesy ekonomiczne a rozwój państwa.

Dyplomacja europejska nigdy nie była tak skrepowana, jak po ostatniej wojnie światowej.

Interesy ekonomiczne były co prawda zawsze czynnikiem decydującym o rozwoju lub upadku państw. Jednak z czynnikiem tym rywalizowała czestokroć zakulisowa gra dyplomatyczna, która potrafiła zmylić ślady naturalnych interesów gospodarczych danego państwa, czy określonej grupy państw.

Trzecim nie mniej ważnym czynnikiem było przygotowanie zbrojne państw, które mi szachowano się wzajemnie.

Ruina gospodarcza Europy wraz ze wszystkimi jej skutkami, a więc: zubożeniem i t. p. kardynalnie sytuację zmieniła.

Najidealniejsze plany dyplomatyczne idą w kat wobec potrzeb gospodarczych kraju. Szachowanie uzbrojeniem pochłania tak znaczna część budżetu państwowego, że również stan gospodarczy o tem decyduje.

Słowem, we wszystkich państwach, tak zwycięskich jak i pokonanych decydującymi resortami są resorty gospodarcze. Nie darmo też na stanowiska ministrów Skarbu wybierani są nietylko jak dawniej tedzy finansistów, lecz i wytrawni politycy i ludzie „mocnej ręki”. Minister finansów jest obecnie we wszystkich państwach europejskich faktycznym kierownikiem gabinetu, a co najmniej nadać ton całej polityce państwowej.

Zadne międzynarodowe komisje rozbrojeniowe, żadne konferencje, zjazdy, żadne postanowienia Ligi Narodów nie mogą podnieść pożądanego skutku jeśli nie zostaną uzgodnione ścierające się interesy gospodarcze. To też nawet traktaty handlowe muszą pozostać bezwartościowymi aktami kompromisów zawartych przy stołach dyplomatycznych, jeśli nie będą wynikiem naturalnych dążeń i potrzeb państw traktat zawierających.

Najdokładniejszym drogowskazem i podstavą przyszłych traktatów handlowych i sojuszy gospodarczych jest bilans gospodarczy państw, który jedynie miarodajnie wskazuje na skalę wywozu i przywozu, oraz przywilejów gospodarczych, które należą dać i o trzymywać w traktatach.

Polityka zagraniczna — choćby wbrew wszelkim innym przesłankom — musi iść po linii potrzeb gospodarczych.

Najbliższymi przykładami są dla nas Niemcy i Rosja.

Rewizji nie będą podlegały koncesje na sprzedaż wyrobów tytoniowych, wymienione w paragrafie 2 ustawy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 roku.

Orzeczenia o cofnięciu koncesji, wydane w następstwie przeprowadzonej rewizji, będą zawierały miesięczny termin wypowiedzenia.

Przeciw orzeczeniom władz skarbowych II instancji (izby skarbowe, śląski urząd wojewódzki). Ewentualnie odwołania mają być wnoszone do urzędu, który wydał orzeczenie.

Przy przeprowadzaniu rewizji będą cofane koncesje osób nieuprzywilejowanych w następującej kolejności: 1) prowadzących swe przedsiębiorstwa niesamoistne, 2) tych, którzy mają oprócz koncesyjnego jeszcze inne przedsiębiorstwo lub dochody z innych źródeł, dających dostateczne utrzymanie, 3) niefachowców, którzy się nie uczylili i nie praktykowali w danej gałęzi i prowadzą przedsiębiorstwo od lat 15-tu.

Przy wszystkich czterech kategoriach uwzględniane będą: wiek, ilość rodziny, zdrowie stan materialny i przeszłość interesownego.

Prawo nadawania koncesji na detaliczne sprzedaż wyrobów, objętych ustawą z dnia 31 lipca 1924 r. w ramach rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r. przysługują władzom skarbowym II instancji.

Ustalenie ilości koncesji na uliczne sprzedaż wyrobów tytoniowych należy do kompetencji dyrekcji polskiego monopolu tytoniowego.

Rewizje koncesji na hurtowe sprzedaż przedmiotów, objętych monopolem skarbowym będą przeprowadzały władze skarbowe II instancji (izby skarbowe).

W układzie stosunków politycznych między Polska a temi państwami odgrywaia, co prawda rolę krzyżujące się interesy i wpływy innych państw europejskich, lecz w ostatecznym wyniku zwycięża linia potrzeb gospodarczych, jeśli została przez dany rząd właściwie ujeta i dobrze zrozumiana.

Z Niemcami i Rosją pracujemy dotąd bez traktatów handlowych. Importujemy i eksportujemy, kierując się doraźnymi potrzebami. Jest to stosunek chaotyczny lecz przy uważnem studiowaniu go daje obfity materiał dla takiego traktatu przyszłego, który musi być trwałą rekoimią przyszłego pokolenia współzycia.

Animozie rasowe, tradycyine i wszelkie inne ustapia obecnie wobec potrzeb gospodarczych.

Madrością wiec dyplomacji współczesnej jest zwiazać tak kontrahenta interesami gospodarczymi, by stopień zaangażowania go wykluczał wypowiedzeniem wojny.

Mówiacz przykładowo im bardziej Polska ciągnie w sferę swoich interesów gospodarczych Rosję i Niemcy, tem więcej uczyni dla powszechnego pokoju.

Kwestie granic, korytarzy etc. pozostają na kwestiach pierwszorzędnej wagi, lecz nie będą mogły odrebnie decydować o wojnie i pokoju.

Potrzeby gospodarcze Rosji i Niemiec w stosunku do Polski z każdym dniem się precyzują. Z chwila gdy zostaną ostatecznie sprecyzowane, realne beda konferencje rozbrojeniowe. A na rozbrojenie zgoda się te państwa, dla których wojna oznaczać będzie ruine gospodarcza.

Od polityki rządu polskiego zależy w dużym stopniu pokój na wschodzie Europy. Ścisłe wiec współdziałanie ministerstwa Skarbu i Spraw Zagranicznych, które obecnie na szczęście obserwujemy jest poważnym czynnikiem w kierunku utrzymania pokoju.

Zarówno ustrój państw sasiednich, jak i wszelkie inne tendencje ujemne nie będą miały wpływu decydującego, jeśli Polsce uda się możliwie najściślej zwiazać je z wytwórczością i rynkiem polskim, oraz tranzwtem przez Polskę.

Jest to narazie jedyna droga (obok wydatnego podniesienia wytwórczości własnej), dająca gwarancje pokoju i rozbrojenia w przyszłości.

Rewizji nie będą podlegały koncesje na hurtowe sprzedaż wyrobów tytoniowych, wymienionych w paragr. 2 ust. i rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 27-go grudnia 1924 roku.

Aż do czasu przeprowadzenia rewizji koncesji ti. do końca 1926 r. wstrzymuje się tworzenie nowych hurtowni tytoniowych.

Pozostawienie osoby nieuprzywilejowanej w posiadaniu koncesji będzie mogło nastąpić w wyjątkowych wypadkach na mocy decyzji ministra skarbu.

Wnioski władz skarbowych II instancji w tym przedmiocie winny być przedłożone ministerstwu skarbu (dyrekcji polskiego monopolu tytoniowego, dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego biura sprzedaży soli) łącznie dla całego okręgu i odrebnie, dla każdego rodzaju monopolu.

ZAPASY WĘGLA KAMIENNEGO W POLSCE.

(—) „National Zeitung” donosi o przygotowaniu do utworzenia polskiego trustu węglowego, który ogarnąć ma kopalnie Górnego Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i okolic Krakowa. Polska posiada 4000 kilometrów kwadratowych terenów węglowych i zajmuje w tym względzie trzecie miejsce wśród państw europejskich, chociaż pod względem wydajności zajmuje czwarte po Anglii, Niemczech i Francji.

Umowa tranzytowa zawarta przez Polskę z Czechosłowacją zapewnia Polsce eksport węgla do Austrii, Węgier, Jugosławii i Szwajcarii; na te ostatnia zwracała państwo we i gospodarcze czynniki polskie specjalną uwagę.

Według obliczeń zapasy węgla w Polsce przy produkcji rocznej 50 milionów, starczyć mogą na 3.000 lat.

ZYGZAK

Srogi zawód.

Wczoraj w godzinach popołudniowych zjawił się na placu Saskim w Warszawie wojskowy ubrany w nieznany galowy strój, obwieszony gwiazdami i orderami. Wojskowy oznajmił, że jest pułkownikiem armii państwa austriackiej. Wszystkim przechodzącym zawieszal na piersi order. Jak się okazało wojskowym był chorwy umysłowo Mojsze Kwiros.

z drasy.

Na plac Saski, gdzie przed laty Podziwiano rewie duże.
Zjawił pewien się wojskowy
Co w galowym był mundurze.
Stanął sobie przed soborem
By się przed nim nikt nie schował
I przechodniów po koleji
Orderami dekorował.
Wtem się robi zamieszanie.
Jest w komplecie komisariat.
Wojskowemu kładą kaftan
Bo to pono ciężki wariat.
Straszny zawód ma publiczność.
Gdyż myślała, pełna buty
Ze rząd rzucił znów na Polskę
Gład Polonii Restituty.

F.

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Sobota dnia 1 sierpnia Piotra w Ok,
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
Piotrkowska 195 (lewa of.) otwarta od 8—10

— Widowiska.

Teatr Miejski — — — — —
LETNI „Tancerka z Yariete”
„Popularny w ogródku „Scala”
„Pan podprefekt, to ja!”
Kino Luna „Taniec motyla”
„Czary „Jeszcze wyżej”
„Casino „Miłość i pieniądze”
„Reduta „Romans odmłodzonej kobiety”
„Odeon „Marynarz wbrew woli”
„Spółdzielni Prac. Państwowych
„W siódmym niebie”
„Dom Ludowy „W dzikich prerjach Ameryki”
„Resursa „Kobieta wśród dzikich bestji”
„Corso „Walka Herkulesa z Tytanami”
„BELE — VUE „Umierające narody”
„Miejski Kinematograf Oświatowy
„Ich troje” i „W krainie nocy”

Wiadomości bieżące

— Osobiste.

Zastępca dowódcy DOK, generał Ledochowski w dniu wczorajszym obchodził imieniny w gmachu DOK, gdzie szereg delegacji tak wojskowych jak i cywilnych złożyło gratulacje wielce cenionemu generałowi. (pap)

— Ku uwadze eksternom.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego podaje do wiadomości, że egzamina maturalne i uzupełniające dla eksternów rozpoczną się w drugiej połowie września przed Państwową Komisją Egzaminacyjną.

Zgłoszenia przyjmuje Kuratorjum Okr. Szkolnego Łódzkiego, Piotrkowska 56 od dnia 15 sierpnia do dnia 15 września, załączając świadectwo ostatniego egzaminu, metrykę urodzenia, życiorys, dwie fotografie i kwit Kasy Skarbowej z opłaty za egzamin uiszczony na rachunek Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Za pełny egzamin dojrzałości 40 zł, a za egzamin uzupełniający 10 zł. (pap)

— Łódź w statystyce międzynarodowej.

W myśl uchwały miejskiej delegacji statystycznej, powziętej na wniosek dra St. Skalskiego, Magistrat zwrócił się do Sekretariatu Ligi Narodów z prośbą o zamieszczenie w publikacji Ligi p. t. „Raport Epidemiologiczny” danych, dotyczących zachorowań i zgonów na choroby zakaźne w Łodzi. W ostatnim zeszycie wspomnianej publikacji z dn. 15 czerw-

Z Komitetu Rozbudowy Miasta.

Dnia 29 lipca odbyło się kolejne posiedzenie Komitetu rozbudowy miasta, któremu przewodniczył Wiceprezydent miasta W. Groszkowski.

Po zatwierdzeniu protokołu poprzedniego posiedzenia oraz przyjęciu do wiadomości nadesłanych komunikatów przystąpiono do rozpatrywania wniosków w sprawie udzielenia pożyczki na budowę domów mieszkalnych.

Po szczegółowym rozpatrzeniu wniosków, sprawdzonych przez Komisję rewizyjną, postanowiono przyznać następujące pożyczki:

- 1) 40,000 zł. Seminarjum Duchownemu na wykończenie pomieszczeń mieszkalnych przy ul. ks. Skorupki Nr. 14,
- 2) 29,000 zł. p. Zimowskiemu na wykończenie budynków mieszkalnych przy gimnazjum (Boczna 5)
- 3) 48,800 zł. (dodatkowe) na budowę trzech dodatkowych domków Spółdzielni Urzędników Skarbowych przy Szosie Zgierskiej,
- 4) 33,260 zł. firmie „Zmigrod i S—ka” na wykończenie budowy mieszkań przy ulicy Konstanty-

nowskiej Nr. 99.

5) 5,800 zł. Józefowi Łopaczowi na wykończenie budowy mieszkań przy ul. Kazimierza Nr. 9,

6) 15,000 zł. Kazimierzowi Wojterkowi na wykończenie budynku mieszkalnego przy ul. Srebrzyńskiej Nr. 73,

7) 45,000 zł. mał. Bergier (Lipowa 78), z tego na wykończenie nadbudowy budynku mieszkalnego 35,000 złotych oraz na wyprowadzenie pod dach okny — 10,000 zł.

8) 2,300 zł. St. Stanickiemu na budowę domku mieszkalnego przy ul. Wapiennej 11,

9) 100,000 zł. Władysławowi Trepczyńskiemu na wyprowadzenie pod dach 3 piętrowego domu mieszkalnego przy ul. Wschodniej Nr. 36.

Razem więc z ogólnej sumy przyznanej dla Łodzi pożyczki uchwalono na posiedzeniu w dniu 29 lipca wydać 319,160 złotych.

Po wyczerpaniu porządku obrad posiedzenie zamknięto, wyznaczając następne na dzień 4 sierpnia r.b. o godz. 18—ej.

Zasilki dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Obwodowy Fundusz Bezrobocia otrzymał dalsze 30,000 zł. na doraźne zasilki dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Na konferencji ze Związkami pracownikami ustalono, że każdy bezrobotny ubiegający się o zapomogi winien złożyć w P. U. P. P., deklarację podług wzoru ogłoszonego w lokalu P. U. P. oraz sekretariatach Związków pracowniczych.

Ostatni termin złożenia deklaracji u-

plywa w środe dnia 5 sierpnia r.b. kwalifikowanie zaś petentów i ewent. wpłata zasilków odbędzie się w końcu przyszłego tygodnia.

Posiadane fundusze wystarcza na zaspo kojenie ogółem 400—450 osób—przyczem stosownie do instrukcji Ministerstwa Pracy pr wo do zapomóg beda mieli wyłącznie ci bezrobotni, którzy otrzymali ostatnia zapomogę nie wcześniej niż przed 6 tygodniami.

ca r.b. w wykazie międzynarodowym, obejmującym wielkie miasta, po raz pierwszy zostały materiały łódzkie, opracowane przez miejski wydział statystyczny.

— Zmiany personelu w D. O. K.

Szef oddziału II-go (informacyjny) p. major Cieślak wyjeżdża do wyższej szkoły oficerskiej, zaś w zastępstwie jego obowiązki p. o. pełnić będzie porucznik Lutomski.

— Wywóz kamieni z powiatu Brzezińskiego.

Sejmik Łódzki, który zakupił w powiecie Brzezińskim jeszcze w roku 1921 po nadzwyczaj niskich cenach kamień na budowę dróg, przystępuje obecnie do wywózki zakupionego kamienia z powiatu Brzezińskiego na teren powiatu Łódzkiego.

Wspomniany kamień wywozić beda gospodarze z gminy Nowosolna, za wynagrodzeniem. (pap)

— Wielki wiec rzemieślniczy.

W dniu 3 sierpnia odbędzie się w Resursie Rzemieślniczej przy ulicy Kilińskiego 123 wielki wiec rzemieślniczy na którym przemawiać będzie redaktor inż. Kwasibowski oraz poseł Chadżyński. (pap)

— Zapotrzebowanie na obciążaczki i prządki.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi otrzymał zapotrzebowanie do miejscowych fabryk na większą ilość prządki i obciążaczki na krosna i kretz maszyny. Zgłaszać należy się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy Aleje Kościuszki 9. (pap)

— Zabawa w Julianowie.

Zapowiadana w ubiegłą niedzielę zabawa w parku Julianów na odnowienie kościoła radogowskiego, z powodu niepogody została odłożona i odbędzie się nieodwołalnie w dniu jutrzejszym.

Na program złożą się koncerty dwóch orkiestr oraz śpiewy połączonych chórów, i wiele innych atrakcyj, które obwieszczono są na afiszach rozklejonych na ulicach miasta. (pap)

— Sprawa zatargu w tkalni Poznańskiego.

Jak się dowiadujemy sprawa zatargu w tkalni Poznańskiego żywo zaięła Związek „Prace” który sprawdzi książeczki obrachunkowe wszystkich robotników i robotnic, a następnie przystąpi do pertraktacji z zarządem. (pap)

— Zebranie dozorców domowych.

W niedziele w sali Domu Ludowego przy ulicy Przejazd 34 odbędzie się zebranie dozorców domowych Chrześcijańskiego Związku Zawodowego, na którym omawiane beda sprawy organizacyjne. (pap)

— Bacność działacze Narodowi.

Wojewódzki Zjazd Narodowych Instru ktorów Społecznych przy współudziale dele-

gatów Głównego Zarządu z Warszawy odbędzie się w niedziele dnia 2 sierpnia r.b. o godz. 11 przed południem w sali T-wa Rolni czego ul. Kilińskiego Nr. 60 z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie.
- 2) Wybór Prezydium.
- 3) Zadanie i cel Nar. Związki Instr. Społecznych.
- 4) Dyskusje.
- 5) Wolne wnioski.

— Ożywienie w przemyśle Zduńsko Wolskim.

Od kilku dni w przemyśle zduńsko wolskim panuje niezwykle ożywienie, gdyż cały szereg mniejszych fabryk puszczonych zostało w ruch, a i wieksze fabryki rozpoczynają prace na dwie zmiany.

Zakończyły się już wszystkie urlopy i obecnie niema już zatargów na tem tle.

Szczególna praca wre przy warsztatach ręcznych, a szczególnie zaś przy wyrobie materii wzorzystej. (pap)

* * *

Również przemysł w Ozorkowie i Pabianicach uległ zmianie korzystnej gdyż w Pabianicach rozpoczęła się intensywna praca w zakładach Krusze i Ender i „Dobrzyńka” a w Ozorkowie przemysłowcy łódzcy u których nie zakończył się jeszcze okres urlopowy, zamawiają w okolicy i pracią na tak zwany „lon”. (pap)

— Zbieg z Zakładu Wychowawczego.

Dnia 17 maja r.b. z Zakładu Wychowawczego w Szubinie (Wielkopolska) zbiegł wychowanek tamtejszy Jan Rudziński.

Wobec tego Magistrat m. Łodzi zwraca się do ogółu mieszkańców z prośbą, w razie zatrzymania Rudzińskiego, o odstawienie go do Zakładu Wychowawczego w Szubinie.

—o—

Z ZAŁOBYNEJ KARTY.

ś. P. CZESŁAW CHRZANOWSKI.

Onegdaj zmarł nagle w Tworzyńkach (pow. brzeziński) znany powszechnie i ceniony rejent Czesław Chrzanowski. Pogrzeb odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 11—ej w Brzezinach.

ś. p. rejent Czesław Chrzanowski osierocił żonę, córkę oraz dwu pasierbów.

ś. P. ANTONI BAR TUNCELMAN.

W Krzemieniewach ziemi Piotrkowskiej w majątku rejenta Jezewskiego z niewiadomego powodu odebrał sobie życie Antoni bar. Tuncelman rotmistrz 15 p. ul. Poznańskich. Pogrzeb odbędzie się dnia 1 sierpnia o godz. 11—ej z Kaplicy Św. Boromeusza na Powazki.

—o—

Teatr i sztuka.

— Teatr letni w parku Staszica.

Dziś po raz pierwszy ukaże się arcyzabawna krotchwila Kadelburga „Tancerka z Variete” z p. Morska w roli uroczej hiszpanki Cornero. Reszta obsady stanowią pp. Jerzmanowska, Szczesna, Szubert, Debicz (reżyser), Fabisiak, Łabedzki i inni.

— Letni teatr Popularny w ośrodku „Scala” Cegielniana 16.

Dziś w sobotę o godz. 9 wiecz. punktualnie premiera arcywesołej krotchwili w 3-ach aktach granej na scenach warszawskich z olbrzymim powodzeniem pt. „Pan Podprefekt, to ja...!”

Jutro dwa przedstawienia o godz. 4-ej po poł. i 9 wiecz. „Pan Podprefekt, to ja...!”

Z sądów.

— Nie wolno samowolnie zmieniać imienia w paszporcie.

Edward Gonerko z zawodu nauczyciel szkoły powszechnej cierpiął od dłuższego czasu na chorobę płucną a ponieważ nie mógł otrzymać zwolnienia z posady przeto powziął myśl zmiany imienia w paszporcie i okazania się, że nie jest on tym za którego uważają go władze szkolne.

W tym celu podał Gonerko swój paszport udał się do V-go Komisarjatu Policji Państwowej i poprosił o wydanie nowego paszportu na zasadzie wyścigu z ksiąg stałej ludności na nazwisko Gonerki jednak nie Edwarda a Aleksandra.

Komisariat Policji nie przypuszczając, iż jest tu dokonywane jakieś fałszerstwo udzielił Gonerce paszportu na imię i nazwisko które brzmiło: Aleksander Gonerko.

Wówczas udał się Gonerko do władz szkolnych przedstawił im się jako Aleksander i zażądał wyjaśnienia jakim prawem wciągnięto go na listę nauczycieli podczas gdy on zajmuje się innym fachem.

Władze szkolne niezwłocznie zauważyły pomyłkę i przeprosiwszy Aleksandra Gonerkę udzieliły wyjaśnienia, że została tu popełniona pomyłka i wydały przybyłemu zaświadczenie, że nie jest on nauczycielem.

Jednak urzędnik przypomniał sobie że przed pewnym czasem jakiś p. Gonerko starał się o wykreślenie go z listy nauczycielskiej i wówczas zrodziło się podejrzenie, iż owym osobnikiem jest przybyły.

Zawiadomiony o powyższym Komisarjat wszczął energiczne dochodzenie i przyparty do muru Gonerko przyznał się do sfalszowania imienia Aleksandra.

Również na rozprawie sądowej w dniu wczorajszym

rajszym Gonerko przyznał się do winy i wyjaśnił, że przestępstwa dokonał dlatego iż dalsze kontynuowanie zawodu nauczycielskiego mógł przypłacić życiem.

Sędzia Kulikowski który rozpatrywał powyższą sprawę o trybie postępowania uproszczonego skazał Edwarda Gonerkę na 7 miesięcy więzienia zaliczając mu areszt prewencyjny. (pap)

Feljeton.

Sprzedż wydawnictwa.

Pewien mój znajomy, wydawca jednego z większych dzienników, opowiadał mi następującą historię o niespodziankach jakie go spotykają na drodze wydawniczej.

Jak panu wiadomo — mówił — jestem dziedzicznie obciążony wydawnictwem „Rozkwit”, który mi mój ojciec umierając przekazał wraz z błogosławieństwem zawartem w tych słowach.

— Prowadź „Rozkwit”, aż do swej wczesnej a niespodziewanej a Bóg cie obdarzy mnóstwem kłopotów, dzięki czemu będziesz mógł się przekonać jakie to miłe życie, prowadzić podczas swej doczesnej wędrówki!

Spełniając wolę swego ś. p. Ojca zamiast zająć się pracą w moim uczciwym i rentującym się zawodzie, bowiem przez nieostrożność, skończyłem zupełnie niepotrzebnie pewien wydział uniwersytecki, jestem wydawcą dziennika.

Pcham te taczke żywota, która od czasu do czasu wpada mi na nogi, i staram się nie uchylać od skutków dziedzicznego obciążenia. Aliści nieoczekiwanie ze wszystkich stron dowiaduje się o tem, że jakoby pismo moje sprzedam. Skąd się wzięła ta historyjka i jakie wywołała następstwa?

Rzecz się miała następująco. Pewnego dnia wyszedłem z żoną z domu zapomniawszy zabrać portfel z pieniędzmi. Zauważyłem to dopiero wtedy gdy miałem wsiąść do tramwaju. Nie chciało mi się wracać do domu. Ponieważ w reku trzymałem egzemplarz wydawanego przezemnie dziennika, więc zartem odezwałem się do żony: „Co tu robisz? „Niema rady, chyba że dziennik sprzedam?”. Akurat w tej chwili miał nas pewien dobry znajomy.

Następnego dnia w jednym z dzienników ukazała się wiadomość donosząca, że: „z powodu ciężkiej sytuacji finansowej wydawnictwo „Rozkwit” jest do sprzedania”. W trzy dni później już mówiono o pobycie w mieście pewnego polskiego Stinnesa, który jakoby chciał kupić mój dziennik. Co chwile odzywały się dzwonki z zapytaniem. Czy pan Stinnes jest obecny w redakcji, kiedy

można się z nim widzieć. Nadeszła duża ilość listów na nazwisko Stinnesa. W których szereg kandydatów ofiarowywał Stinnesowi swe usługi w pracach i pism serdecznych przyjaciół, winszujących Stinnesowi, że wreszcie pismo dostaje się we właściwe ręce, że oni, — tj. dawni moi przyjaciele — z dniem dzisiejszym stają się przyjaciółmi pisma Stinnesa.

Wielu dyrektorów i kierowników instytucji, ludzie którzy mając przedtem co nieco na sumieniu, nisko mi się kłaniali teraz raptem zaczęli mnie nie poznawać: prześcinali mnie się obawiać. A obawa jest równoznaczna z szacunkiem.

Pewnego dnia zjawili się u mnie dwu panów. Oświadczyli oni, że są przedstawicielami stronnictwa patriotyczno-demokratycznego, które chce nabyć mój dziennik.

„Dowiedzieliśmy się — mówili dwaj panowie — że pan chce sprzedać swój dziennik Stinnesowi. Do tego nie możemy dopuścić ponieważ Stinnes miałby za duże wpływy na członków naszego stronnictwa. Pan nam musi sprzedać „Rozkwit”. bo nasze stronnictwo odznacza się największym patriotyzmem i religijnością”.

— Bardzo pięknie — odpowiedziałem ale panowie do dziś dnia jeszcze nie zdążyli uregulować rachunków za ogłoszenia, które mi panowie winni są od lat trzech. Czy będą panowie mieli pieniądze na nabycie całego wydawnictwa?

— Wstyd doprawdy mówić o pieniądzech tam gdzie w gre wchodzi ideał — z oburzeniem odezwał się pan przewodziący stronnictwa — przecież tylko o to chodzi żeby pańskie pismo przeszło w dobre ręce, a takie ręce właśnie my posiadamy”.

Ponieważ mam żonę i dzieci więc dobre ręce nie wystarczyły mi. Na tych reflektantach jeszcze się nie skończyło. Ponieważ o rzekomej sprzedaży rozniosły wiadomość pisma krajowe przeto kupcy zgłaszali się z dalszych okolic. Wielu było chętnych, którzy długo ze mną pertraktowali ale przeważnie transakcje kończyły się nabyciem jednego egzemplarza pisma za 20 groszy.

Najważniejszy reflektant przwiechał z Krakowa. Była to znana i poważna osobistość, z którą można było pertraktować. Sprawę traktował ów pan bardzo poważnie; przez trzy dni odbywaliśmy debaty w kawiarniach i restauracjach. Rachunki naturalnie ja płaciłem. Czwartego dnia kiedy miała być zrobiona umowa okazało się że reflektant nie wziął pieniędzy na zadatek i... na powrotną drogę. Musiałem pożyczyc mu pieniądze na bilet. Więcej go nie widziałem.

Zreszta więcej z nikim już nie chce pertraktować.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

NACZYNNIA KUCHENNE I PRZYBORY DOMOWE ALUMINIUM—EMALJA:

E. Adam Spadkobiercy Piotrkowska 84.

KWALIFIKACJE ARTYSTYCZNE:

Salwa Narutowicza 27.

SKŁAD GALANTERJI I KONFEKCJI:

Feliks Piątkowski Piotrkowska 89.

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY:

Teodor Wagner, Piotrkowska 101.

SKŁADY WIN, WÓDEK I DELIKATESÓW:

T. Wagner, Piotrkowska 101 telef. 5-91.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski Piotrkowska 186.

HANDEL, WIN I WÓDEK:

Krajewski, Zielona 33.

FABRYKA WÓDEK:

„Kłos” Lipowa 33.

ZAKŁADY MECHANICZNO STOLARSKIE:

„Koncentra” Napiórkowskiego 7.

WYTWÓRNIA OBUWIA:

Braun Łagiewnicka 19.

Wolowski Aleksandrowska 47.

Ubysz Józef Napiórkowskiego 19.

Gordziałek Zawadzka 26.

Walicki Drewnowska 33.

Luteracki Kilińskiego 104.

KRAWCY:

Walicki Kilińskiego 144.

ZAKŁADY STOLARSKIE:

Gostkowski Ignacy Wólczajska 96.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Zapędowska Helena Radwańska 9.

Wawrzyniak Kilińskiego 105.

Soliński L. Złota 2.

Kijański Przejazd 70.

WARSZTATY RYMARSKIE:

Kozielewski Kilińskiego 71.

Przybylski Kilińskiego 104.

PIEKARNIE:

Widawski i Szermeser Przejazd 45.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Szmydt Zygmunt Rzgowska 121.

Kotliński Targowa 23.

Kama Antoni Napiórkowskiego 43.

SZLIFIERNIA SZKŁA I PODLEWNIA LUSTER:

Candryk Piotrkowska 255.

ZAKŁADY BŁACHARSKIE:

Kopczyński Juljusza 23.

PRALNIE CHEMICZNE:

Osińska A. Zawadzka 16.

WYTWÓRNIA SIATEK DRUCIANYCH:

B-cia Mikołajczyk Kilińskiego 167.

PIWIARNIE:

Koniecki Kilińskiego 195.

ZAKŁADY BEDNARSKIE:

Michalski Napiórkowskiego 69.

Rzemieślnicy popierają Bank Rzemieślniczy Sp. Akc. Piotrkowska 102 wykupując akcje, lokując oszczędni, i ułatwiając wszystkie oper. bankowe.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejednym nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, składają się złote, dziesiątki i setki złotych. Pomagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy iżej te ciężkie

czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi ogłasza konkurs otwarty na budowę gmachu „Domu Ludowego” w Łodzi.

Warunki konkursu i program do projektu budowy gmachu otrzymać można w godzinach urzędowych w Wydziale Budownictwa przy Magistracie m. Łodzi, Plac Wolności Nr. 14, III piętro, pokój Nr. 42.

Termin składania prac do dnia 1 października 1925 roku.

Łódź, dnia 31 lipca 1925 roku

Magistrat m. Łodzi
Wydział Budownictwa.

2041—

Dla wygody P. T. Konsumentów
gazu urządzono

Sklep Gazowni Miejskich

przy ul. Piotrkowskiej Nr. 40. Telefon 21-08.

— Dział I. —

Sprzedaj wszelkiego rodzaju przyborów do gazu:
Kuchnie gazowe emalowane 1-4 pionienne z piekarnikami.

Kuchenki gazowe oszczędnościowe najnowszych systemów;

Rendle „Tlenofix” ostatnia nowość do pieczenia ciast etr. minimalnym zużyciu gazu;

Zelazka do prasowania dla gospodarstwa domowego i dla warsztatów krawieckich;

Piece kąpielowe z zabezpieczeniami od braku wody;

Aparaty do grzania wody i wiele in.

Sprzedaj na dogodnych warunkach

Dział II. Przyjmowanie należności za gaz.

2045—5

Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi.

2 pokoje z kuchnią i lokal

na warsztat do wynajęcia od 1 października. Zgłoszenia
Białczak Al. Kościuszki 41 tel. 28. 2021

Kamienie brukowe

do sprzedania, Wiad. Al. Kościuszki 41, Białczak. (2025)

Potrzebni chłopcy

do sprzedaży gazet.

Zgłoszenie do administracji Rozwoju.



Na raty!
Rowery



Wózki spacerowe, łózka metalowe
na dogodnych warunkach nabyć można w firmie
„Dobropol” Piotrkowska 73, w podw.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Maszyny do szycia najlepsze zagraniczne. Sprzedaje niantniej Rosen, Piotrkowska 88. 2168-1

Okazyjna sprzedaż para łózek z materacami otomany, kozetki i krzesła u tapicera ul. Nawrot 8. 2185-1

plac do sprzedania przy ulicy Kazimierza 70x46. Wiadomość: Rokicińska 86, Bubes. 2218-2

Wiatrak sprzedam lub wydzierżawię. W. Ochocki, wieś Moskule, gm. Dobra pod Łodzią. 2289-4

Dom murowany o 6-ciu mieszkaniach z ogródkiem i stodołą do sprzedania Konstancynów ul. Łąkowa 1, l. Markiewicz. 2227-1

W Głownie sprzedam dom z ogrodem, mieszkanie wolne Wiadomość Głowno, Skład Win i Wódek Zielińska. 2225-4

Różne:

Student przygotowuje do egzaminów poprawkowych z matematyki do klasy ósmej włącznie Piotrkowska 188 sklep. 2182-4

potrzebna służąca do wszystkiego do 2 osób, starsza z rekomendacją. Zgłaszać się Pl. Wolności 5 m. 1. 2009-1

potrzebna zdolna ekspedjentka do sklepu kolon. z mieszkaniem i utrzymaniem, Narutowicza 29 sklep. 1-

Akaszerka Pipikowa przyjmuje ramówienia pań miejscowych Piotrkowska 132-14. 2114-7

przyjmę dwóch panów na mieszkanie z utrzymaniem i ub. bez. Wiadomość Zgierska 167, m. 59, od 3-8. 2187-1

Ratynowana nauczycielka udziela lekcji. Ul. Wólczajska 109 m. 6. 2204-3

potrzebna dziewczyna do służby Orła 25 m: 22. 2205-6

przyjmę na mieszkanie 2-ch uczniów starszych. Radwańska 12 m. 7 II p. od 4-7. 2208-1

Ratynowany nauczyciel udziela lekcji w zakresie ośmiu klas Przyspasabia do egzaminów dla eksternów 6-go Sierpnia 14 pralnia. 2251-3

poszukuje spółnika do dobrze prosperującego interesu z kapitałem od 3-4000 zł, Oferty pod „W.B. 100” 2252-2

Ogrodnik z kilkunastoletnią praktyką z dobrymi referencjami poszukuje posady od 1 X 25 r. Oferty do Rozwoju pod „Kwiaciarz” 2229-2

potrzebna dziewczyna do pralni chemicznej od lat 14-16 umiejąca pisać Konstancynowska 36, pralnia. 2230-2



Ogłoszenie Fuchsa to mur

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upanie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do 1803

Atkwaloyji ogłszszn

FUCHS,

Piotrkowska 50, Tel. 21-36.

poszukuje pokoju wśródmieściu, Oferty sub „Pokój” 2225-5

potrzebna zdolna prasowaczka na koszale i drobiazgi Gdańska 5, pralnia. 2216-5

potrzebny chłopiec do nauki do zakładu tapicerskiego ul. Zielona 10. 2228-5

Stelmach poszukuje zajęcia. Kilińskiego 57. Czaja Stefan 2222-1

pokój umeblowany z przedpokojem do wynajęcia zaraz Oferty pod „A.B.” 2221-5

Zgubione dokumenty

Wanczin Aleksander zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi przez Komisariat Rządu. 2189-1

Fridenberger Rudolf zgubił paszport rosyjski wydany w gm. Czosny pow. Brzeziński. 2196-1

Kisiel Władysław zagubił książeczkę wojskową wydaną z P. K. U. w Łodzi. 2193-1

Lucimiński Józef zgubił paszport polski oraz książeczkę wojskową wyd. w Łodzi. 2202-2

Chazacki Hersz zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi. 2217-2

Marja Mejerówna zgubiła dowód osobisty wyd. w Łodzi. 2216-5

Wielika Sara zgubiła dowód osobisty wyd. w Łodzi. 2207-2

Marja Woźniak zgubiła kartę od paszportu wydaną z fabryki Poznańskiego. 2212-2

Olejniczak Konstanty zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi. 2211-2

Wetas Franciszek zgubił dowód osobisty wyd. w gminie Wozniki pow. Piotrkowski. 2215-2

Zaks Henryk zgubił paszport rosyjski wyd. w Łodzi. Miejsce zam. Gubernatorska 56. 2224-5

Maciaszczyk Katarzyna zgubiła tymczasowy dowód osobisty wydany z gm. Wadler. 2235-5

Potrzebny

wspólnik

do wytwórni dobrze prosperującej z 5.000 zł. Oferty składać do Rozwoju sub „M.S.” 2031-3

Pensjonat

Antoniny Szydarowskiej w Kuznicy, na półwyspie Helu, wielka plaża, wielkie morze, las sosnowy, kuchnia polska obfita, ceny umiarkowane. Wiad. u Tuja kowskiego Łódź, Nawrot 38a m. 5. 1870-2

Dr. Smoleński

powrócił. 1918-

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

ul. Andrzeja Nr. 5.

Dr. S KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów Gabinet Roentgena i światłolecznictwa Piotrkowska 144 róg, Ewaniełicka 2. Godz. przyjęć od 9-2 i 6-8. dla pań 5-6. Telefon 29-45. 600

Meble

kompletne urządzenia oraz pojedyncze **Meble** poleca na dogodnych warunkach w wielkim wyborze

I. M. Terkeltaub

12 NARUTOWICZA 12 w podwórzu 1971 Na Raty — Za gotówkę.

Papier do obwijania

na kilogramy sprzedaje administracja „Rozwoju”

POKOJE

umeblowane

poszukuje i poleca

Biurowo „RUCH”

Piotrkowska 38.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 5 gr.; zwyczajnie 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsca. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście rozdzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 lamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adr. w podwórzu 350; miesięcznie — 30.— zł